Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 159.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 5 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p. 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1044. Lwów, poniedziałek dnia 16. grudnia 1912. Rok II.

Lwów, 16. grudnia.

W poniedziałek (16 grudnia): rzym.-kat. Adelajdy — gr.-kat. 3. Sofonia pr.

Wschód słońca o g. 7·14 rano, zachód słońca o g. 3·23 po południu.

Odczyty i wykłady:

Powszechne wykłady uniwers. Prof. szkoły las. S. Sokołowski: Życie drzew i lasu (z obraz. świetln.) Zakł. chem. uniw. Długosza 6. Pocz. o 7 w.

ODEZWA RADY NARODOWEJ DO SPOŁECZEŃSTWA.

Z Rady narodowej otrzymujemy następujący komunikat:

W sobotę wieczorem Rada Narodowa odbyła pod przewodnictwem prezesa p. Tadeusza Cieńskiego pięciogodzinne posiedzenie, w którem wzięli udział pp.: dr. Adam, Chyliński, dr. Grabski, St. Jędrzejowicz, Laskowski, bar. Moysa, Niezabitowski, Rayski, dr. Rutowski, hr. Stadnicki, dr. Stefczyk, dr. Thullie, dr. Vogel, Vivien, Wasung i Wrześniowski.

Po zdaniu sprawy przez prezesa p. Tadeusza Cieńskiego wywiązała się krótka dyskusya nad sprawami bieżącemi, poczem referent prasowego biura Rady, p. dr. Więckowski, przedstawił działalność biur prasowych w Paryżu, Rzymie i ewentualne utworzenie biura w Londynie. Sprawozdanie to przyjęto z żywem zadowoleniem i uchwalono wyrazić uznanie kierownictwom biur w Paryżu i Rzymie. W końcu posiedzenia po dłuższej rozprawie ustalono ostateczny tekst odezwy i postanowiono bezzwłoczne jej ogłoszenie.

ODEZWA.

Wielkie przemiany polityczne, które przynoszą zwycięstwo wytrwałym narodowym dążeniom, krzepią w nas nigdy nie wygasłą nadzieję, że także dla narodu polskiego nastać musi chwila dziejowej sprawiedliwości, mająca rozstrzygnąć o dalszych jego losach.

W tem poważnem położeniu Rada Narodowa, działając zupełnie zgodnie z rezolucyami Polskiego Koła Poselskiego z dnia 9 grudnia b. r., wyraża pewność, że naród polski zgodny jest w postanowieniu, aby się nie dać popchnąć czy to przez prowokacyę, czy przez lekkomyślną agitacyę na drogę nierozważnych i niedojrzałych porywów, które zamiast przybliżyć i urzeczywistnić, mogłyby tylko oddalić upragniony cel naszych dążeń. Natomiast w razie starcia wojennego na ziemiach polskich naród nasz nie może zachować się biernie, lecz dla zdobycia sobie lepszej doli i przyszłości musi wytężyć wszystkie swe siły. Im większą bowiem siłę moralną, materyalną i fizyczną potrafimy z siebie wydobyć, tem większą zdobędziemy podstawę uznania naszych praw.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku należy uśmierzać waśnie partyjne i podporządkować interesy stronnicze ogólno narodowemu celowi, aby w chwili decydującej wszystkie siły moralne, materyalne i fizyczne narodu mogły być zgodnie użyte w jednym kierunku. Całe więc społeczeństwo polskie powinno jak najusilniej czynnie i ofiarnie popierać organizacye i prace, zmierzające do narodowego uświadomienia rzesz ludowych do wzmocnienia w narodzie dzielnych, sprawnych i karnych sił moralnych i fizycznych i do kształtowania się zgodnej i czujnej opinii narodowej.

Rada Narodowa podejmując działanie wskazane sobie przez polskie Koło poselskie liczy na chętną pomoc Komitetu Obywatelskiego, powołanego uchwałą z 16 listopada 1912 i zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o zaufanie i poparcie, którego nieodzownie potrzebuje dla spełnienia swoich trudnych i pełnych odpowiedzialności zadań.

Rada Narodowa:

Albin Rayski, sekretarz — Tadeusz Cieński, prezes.

BEZ MASKI!

Lwów, 16. grudnia.

Gdy w Wiedniu posłowie frakcyi narodowo-demokratycznej układali swój słynny list do prezesa Koła polskiego, zapowiadający zerwanie solidarności narodowej — równocześnie we Lwowie odbywał senat wszechnicy naszej posiedzenie. I podczas gdy list posłów nar.-demokratycznych miał na celu wniesienie przed forum opinii publicznej oskarżenia na obecnych kierowników Koła polskiego, to enuncyacya senatu właśnie tych samych kierowników polityki polskiej w Wiedniu zupełnie ekskulpuje. Zaświadcza bowiem senat w ogłoszonej wczoraj swej enuncyacyi, iż „przyjął z wdzięcznością do wiadomości zapewnienie prezesa Koła polskiego", iż bronić będzie z całych sił polskiego charakteru wszechnicy lwowskiej.

Enuncyacya senatu uniwersytetu lwowskiego, jedynie kompetentnego w osądzaniu kwestyi uniwersyteckiej ciała, stanowi wielką satysfakcyę, daną ciężko skrzywdzonemu przez nar.-demokratów prezydyum Koła, stanowi zarazem najlepszą odpowiedź na ataki prasy wszechpolskiej.

Ataki te chybiły celu. Godziły w Koło polskie, a przebiegły mimo niego. Ostrze, które wymierzone było przeciw obecnej większości Koła polskiego, zwraca się przeciw narodowym demokratom.

Opinia publiczna wie obecnie, co sądzić o „akcyach" polityków narodowo-demokratycznych, stronnictwa polskie wiedzą obecnie dokładnie, jak będą musiały ułożyć się ich stosunki na przyszłość do menerów i prasy endeckiej, Koło polskie wie obecnie, jak mało pewnym elementem są posłowie narodowo-demokratyczni.

Stosunek bowiem narodowej demokracyi do innych stronnictw polskich przypomina stosunek Serbii do Austro-Węgier od czasu kryzysu aneksyjnego. I tu i tam widoczna jest tendencya nieustannego wywoływania przesileń, siania niepokoju, tendencya, która pozbawiona rzeczowych podstaw, musi w dziedzinie stosunków narodowej demokracyi do innych stronnictw polskich wywołać w całem społeczeństwie polskiem to, co zachowanie się Serbii wywołało w opinii świata, tak że nawet mocarstwa, niezbyt przyjaźnie dla Austro-Węgier usposobione, jak Anglia, stają w tej aferze po ich stronie.

Właściwie powinna większość Koła polskiego, oraz ogół stronnictw polskich być wdzięczne narodowym demokratom za awantury w takim guście, jak ta ostatnia, ponieważ po każdej takiej awanturze niewątpliwie ten i ów apolityczny człowiek, a często nawet stronnik narodowej demokracyi przejrzy i zobaczy jasno, na jak kruchych podstawach są oparte wymyślania narodowej demokracyi przeciw t. zw. blokowi.

Zrekonstruujmy bowiem przebieg tej afery. Narodowi demokraci widzieli dobrze, że Koło polskie, względnie jego prezydyum nie odstąpi od uchwał z dnia 22. maja. Dlaczegoż więc nagle posłowie narodowo-demokratyczni podnieśli alarm? O co im szło? Szło o skonstruowanie i rozpowszechnienie w społeczeństwie podejrzenia, że większość Koła polskiego mogła była odstąpić od uchwał majowych a w następstwie o okazanie, że jedynie energiczna postawa narodowych demokratów powstrzymała Koło od takiego kroku.

Z każdej sytuacyi wydobyć dla siebie laury patryotyzmu, dla innych zaś stronnictw hańbę zaprzaństwa, oto jedyny cel polityki wszechpolskiej. Nie powstrzyma nar. dem. od tego nawet fakt, że ta ich polityka już tyle razy przez ich własną niezręczność w sposób jaskrawy się zdemaskowała.

Cóżeśmy bowiem w niedawnej przeszłości wiedzieli? W jesieni 1911 robili wszechpolacy gwałty, jakoby „blok" chciał zaprzedać kanały, wiedząc dobrze o tem, że sprawa kanałów jest na lepszej o wiele drodze, niż za czasów ich władzy, a następnie przez usta wiceprezesa musieli przyznać w Kole polskiem, że załatwienie sprawy jest możliwie najlepsze — za co swoją drogą ten wiceprezes został przez stronnictwo ukarany.

W maju br. rozgłosili, że Koło zaprzepa-

ściło polski charakter uniwersytetu i poczyniło w sprawie uniwersytetu ruskiego niemożliwe koncesye, a następnie musieli w Kole głosować za wiadomą rezolucyą z 22. maja, którą zaaprobował cały kraj. I w tym wypadku wiedzieli dobrze z góry, że bez względu na ich wrzawę, Koło nie uczyni niczego, coby było sprzeczne z żywotnymi interesami narodowymi.

Obecnie ponowili tę samą grę mimo kompromitacyi w tamtych dwóch wypadkach, mimo że przecież sam prezes Koła parę dni temu na Kole sejmowem postawił wniosek, a Koło sejmowe zaaprobowało to stanowisko, iż Koło polskie, względnie jego prezydyum nie odstąpi od uchwał z 22 maja. Stanowczą odpowiedź w tym samym duchu dał prezes Koła deputacyom organizacyi narodowych we Lwowie i młodzieży akademickiej. Zła wiara narodowych demokratów rzuca się więc w oczy z całą jaskrawością.

Wobec tego należy z całą stanowczością stwierdzić, że w orędziu cesarskiem będą wymienione wszystkie te prawa, które posiada język polski na uniwersytecie lwowskim, że wreszcie orędzie ani na cal nie wychyli się poza linię, wyznaczoną przez uchwały majowe Koła polskiego.

Należy to stwierdzić z całą stanowczością także i dlatego, ponieważ nie jest wyłuczone, że po załatwieniu sprawy uniwersyteckiej, odpowiadającem w zupełności intencyom uchwały Koła z 22 maja, narodowi demokraci dla ratowania się od zupełnej porażki w opinii publicznej, będą jeszcze potem chwytali się słówek i różnych tak sobie dobrze znanych sztuczek sofistycznych, aby w swych wyznawców wmówić, że to, co jest białe, nie jest białe.

Zarówno jednak to, co już w ostatnich dniach posłowie i prasa narodowo-demokratyczna zrobili, jak i to, co niewątpliwie w najbliższej przyszłości zrobią — nie wychodzi poza ramy znanych metod działania narodowych demokratów i nie przekracza granic tej złośliwości, perfidyi i maskineryi, do której wszyscy przywykli.

Nowością natomiast jest okoliczność, że nadpolacy, ci ludzie, którzy wszystkich innych za Polaków uważać nie raczą, dla przeprowadzenia powyższej partyjno-wojennej operacyi wytoczyli działa olbrzymiego kalibru i poczęli z nich ogień przeciw fundamentowi polskiej polityki narodowej w tem państwie.

Przecież od początku swego istnienia wszechpolacy zawsze i wszędzie uczyli naród (i to jest jedna z niewielu jasnych stron ich działalności) uczyli go artykułami, na wiecach, zgromadzeniach, na posiedzeniach samego Koła polskiego, że przynależność do Koła polskiego jest bezwzględnym obowiązkiem wszystkich posłów polskich i że wolno najpierw w łonie Koła walczyć w myśl swoich przekonań, wolno nawet złożyć mandat poselski, gdy się jest w sprzeczności z większością Koła, ale nie wolno z Koła występować.

To był dogmat niewzruszony, który oczywiście ze szczególną pasyą propagowali w czasie, gdy prezesem Koła był ten sam dr. Głąbiński, który obecnie podpisuje groźbę wystąpienia z Koła.

Tymczasem obecnie, wiedząc doskonale, że polskiemu charakterowi uniwersytetu lwowskiego nie grozi niebezpieczeństwo, wyłącznie dla stworzenia na swoją korzyść pozorów bohaterstwa, dla upozorowania grożącej ze strony ich przeciwników partyjnych rzekomo zdrady narodowej — zagrozili wszechpolacy wystąpieniem z Koła. Idzie tylko o to, by módz powiedzieć: Gdybyśmy nie byli tak daleko się posunęli, byłaby z orędzia cesarskiego znikła polskość uniwersytetu lwowskiego.

W ten sposób do perfidyi i partyjnej maskineryi przyłączyło się najgorszego gatunku warcholstwo, bo groźba zdrady narodowej, dokonanej pod płaszczykiem rzekomej obrony interesów narodowych.

W groźbie wystąpienia mieści się jeszcze inny moment „ideologii" wszechpolskiej. Oto tylko wszechpolacy są właściwem Kołem polskiem, reszta to nieużytki, które się toleruje do czasu, ale które można usunąć z Koła każdej chwili, względnie którym przynajmniej można tem wyrzuceniem grozić, gdy wymaga tego partyjne *prestige*.

Gdyby istotnie przyszło do tego, by wszechpolacy wystąpili z Koła, to niewątpliwie zaraz skonstruowaliby dowód, iż oni są prawowitem Kołem polskiem i zażądaliby od rządu, by ich jako takie traktował. Być może, że się to temu lub owemu uśmiechało: zawsze to wygodniej w siedmiu być samodzielną partyą, a nużby kiedyś przypadła rola języczka u wagi...

Wszechpolacy ulegają złudzeniu, nie pozbawionemu pewnego doświadczalnego gruntu, jakoby bezczelność była identyczna z odwagą i że z bezczelnymi będą się tak samo liczyli, jak z odważnymi, chociaż liczebnie słabymi.

Stronnictwo wszechpolskie zdradza obecnie wszelkie znamiona politycznej demencyi. W ciągu dwóch miesięcy, wobec grożącego konfliktu z Rosyą — najpierw chyłkiem zezować ku północy, poczem publicznie propagować bierność, brać na siebie pozory rusofilskiej oryentacyi, co gorsza, rzucać tego rodzaju pozory na część naszego społeczeństwa, by wreszcie pod naciskiem opinii publicznej zrejterować zupełnie i przyłączyć się do ogólnej oryentacyi, ale za to zagrozić rozbiciem Koła polskiego, w chwili tak poważnej i groźnej dla naszego narodu, w chwili, kiedy posłowie śląscy zgłosili swoje przystąpienie do Koła — czyż to nie jest subjektywnie demencya polityczna, a objektywnie właśnie robota *pour le roi de Prusse?...*

PRZEGLĄD PRASY.

Groźba złamania solidarności Koła polskiego przez 7 posłów nar.-demokratycznych spotkała się w prasie krajowej z ogólnem potępieniem. Nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez niedzielne „Słowo Polskie", jakoby tylko prasa „blokowa" opowiedziała się przeciw demonstracyjnemu wybrykowi nar.-demokratów. Cała prasa krajowa jednogłośnie wybryk wszechpolski potępia.

„Gazeta Narodowa", której przecież o szczególne sympatye względem obecnej większości Koła polskiego pomawiać nie można, pisze w sobotnim swym numerze:

„Wiadomość, przyniesiona przez dzisiejsze poranne „Słowo Polskie", iż posłowie narodowo-demokratyczni zamierzyli w razie, gdyby sprawa uniwersytecka potoczyła się jeszcze gorszym torem, wystąpić z Koła polskiego, aby bronić polskości uniwersytetu lwowskiego poza Kołem, zdziwiła nas niepomiernie.

Przedewszystkiem ze względów zasadniczych. Konieczność utrzymania solidarności Koła polskiego w Wiedniu wyższa jest ponad wszelką wątpliwość, jest bezwarunkowym, wypróbowanem przykazaniem naszej polityki a występowanie z Koła w chwili, w której zasada solidarności, przez świeże wstąpienie posłów śląskich do Koła została umocnioną i święci nowe tryumfy — zakrawałoby na istne szyderstwo".

„Dziennik Polski" po wszechstronnem omówieniu ostatniej intrygi wszechpolskiej kończy swe wywody następującemi zdaniami:

„Wszechpolacy poszli jeszcze dalej. Postąpili już wręcz nieprzyzwoicie. Jak aktor ze starej szkoły niemieckiej, udają oni wzruszenie, włażą ustawicznie na wysokie szczudła, robią szerokie gesty, głosem grobowym deklamują uczucia, wytwarzane na zamówienie.

Po co to wszystko? Jedynie w tym celu, aby poprawić swą spłowiałą reputacyę i napowrót zdobyć popularność, utraconą przez intryganckie napaści na Koło polskie, na p. Długosza, na wszystkich i na wszystko, co nie jest wszechpolskiem. Ostatni wybryk tego koturnowego, wyszminkowanego aktora jest poprostu oburzający."

„Nowa Reforma" przypomina w artykule zatytułowanym: „Dwojaka etyka p. Głąbińskiego" następujący epizod:

„Pismo dra Głąbińskiego, zapowiadające ewentualne wystąpienie posłów narodowo-demokratycznych z Koła polskiego, przypomina wystąpienie tegoż posła Głąbińskiego w ostatniem Kole kuryalnem w tej samej kwestyi. Gdy bowiem z początkiem marca 1906 r. pojawiła się w „N. Fr. Presse" nieautentyczna wiadomość, że posłowie: Rotter, Stwiertnia, Petelenz, Grek i Danielak mają zamiar wystąpić z Koła polskiego, gdyby Koło nie oświadczyło się za powszechnem prawem głosowania, naówczas zaatakował ich poseł Głąbiński na posiedzeniu Koła w sposób bardzo ostry, stawiając zasadę solidarności Koła polskiego jako przykazanie narodowe. Czy więc tylko czasy są zmienne, czy też zmienny jest dr. Głąbiński?"

ROZSTRZYGAJĄCE SŁOWO.

(#) Dziś już zapewne znajdują się w Londynie także i reprezentanci Turcyi, a w ten sposób cała bałkańska konferencya jest w komplecie, aby jutro, we wtorek podjąć prawidłową pracę, bo pracę przedwstępną rozpoczęła w sobotę zebraniem przedstawicieli Bułgaryi, Serbii, Grecyi i Czarnogóry, którzy, wedle znanych już telegramów, uzyskać mieli zupełną jednozgodność co do wspólnego postępowania wobec Turcyi. To bardzo przyspieszy bieg wypadków i czy ma dojść odrazu do pokoju, czy do podjęcia nanowo kroków wojennych pod Czataldżą, w każdym razie nastąpi to prędko, a wraz ze stanowczym zwrotem na Bałkanach nastąpić będzie musiało wyjaśnienie sytuacyi europejskiej, której niepewność tak bardzo już wszystkim cięży.

Co do pokoju na Bałkanach, to mamy wrażenie, że bez względu na pierwsze powodzenie, lub niepowodzenie konferencyi bałkańskiej, jest bliski. Gdyby bowiem nawet przyszło do nowych kroków wojennych, to bardzo prędkoby się pokazało, czy przesunięcie sił pomiędzy stronami wojującemi nastąpiło, a gdyby nawet wtedy jedna z nich upierała się przy dalszem prowadzeniu wojny, to konferencya ambasadorów, która z pewnością odbywać będzie obrady w Londynie, mimo nawet rozbicia się układów, potrafi spowodować nacisk wspólny mocarstw na tę stronę wojującą, któraby okazała się bardziej osłabiona, aby ustąpiła żądaniom przeciwnym. A wtedy zebrałaby się niezawodnie i niezwłocznie nowa konferencya pokojowa.

I to już usprawiedliwia wielką wagę, jaką przypisuje się konferencyi, czy też, jak się ją nazywać teraz zaczyna „reunionowi", czyli zebraniu ambasadorów. Na ogół konferencya „pokojowa, choć niesłychanie ważna, dostarczy tylko materyału „reunionowi", przez który sąd ostateczny o wszystkiem wypowie Europa.

W tem też leży największa gwarancya pokojowa, mimo że niepodobna jeszcze przyznać jej pewności dogmatu.

Państwa bałkańskie z tym faktem się liczą, a choć z przedkonferencyjnych oświadczeń i pogłosek wynika, że może będą obstawały podczas rokowań pokojowych przy podziale Albanii pomiędzy Grecyę i Serbię, to przecież ze źródeł bardzo poważnych wynika i że cały „Związek bałkański“ w kwestyi albańskiej i Serbia w kwestyi portowej, jeżeliby wola Europy sprzeciwiła się ich żądaniom, mają zamiar ugiąć się przed tą wolą, jeżeliby ta wola była jednomyślna, to znaczy, gdyby wyraziły ją zarówno mocarstwa trójprzymierza, jak trójporozumienia.

Więc pokój może zawrzeć bałkańska konferencya, ale ostateczne jego korzyści rozdzieli i zadecyduje o stanowczej zmianie mapy Bałkanów dopiero Europa. Czyli zatem pierwsze ciekawe słowo w kwestyi bałkańskiej i w obecnej ogólnej sytuacyi może paść już jutro, na konferencyi pokojowej, ale pierwsze naprawdę rozstrzygnięcie padnie dopiero z zebraniem się konferencyi, czy reunionu ambasadorów.

WŚRÓD SŁUPÓW GRANICZNYCH.

Lwów, 16. grudnia.

(*v*) Ciche miasteczko graniczne nad Dunajem ma od lat kilku po raz trzeci pełne poczucie swojej historycznej misyi i doniosłości: Raz działo się to w czasie burzy aneksyjnej, drugi raz podczas minionej wojny bałkańskiej, kiedy to w Zemuniu konsystowała cała armia korespondentów z całego świata, trzeci raz obecnie w obliczu grożącej do niedawna wojny austro-serbskiej. W tej chwili na Zemuń patrzą oczy całej Europy i oczy... armat serbskich, szczerzących na miasto swe lufy z tamtej strony Dunaju...

To też w pełnem poczuciu historycznej roli Zemuń jest obecnie... zdenerwowany i czeka, czy aby na te pogróżki serbskich luf armatnich nie będzie trzeba dać stanowczej odpowiedzi. Ustał — pisze korespondent „Frankfurter Ztg.“ — normalny ruch w miasteczku, opustoszały winnice, zcichło życie portowe. Bo Serbia, ta, która teraz tak głośno krzyczy, jest o miedzę od Zemunia.

Kiedy się wieczorem wyjdzie na plażę nad Dunajem, można z łatwością liczyć latarnie, kopcące na ulicach... Belgradu, albo też usłyszeć, jak tłum w stolicy serbskiej urządza *fakelzugi* z powodu zwycięstw wojennych, albo też przeciwaustryackie krzykliwe demonstracye. Ale na plaży teraz pusto...

Do niedawna grały się tam co wieczór wiedeńskie walczyki, rozlegał się wesoły śmiech zemuńskich piękności, brzęk oficerskich ostróg, dziś światła pogasły i tylko patrole tu i tam nieustannie spacerują.

Podobnie w porcie zemuńskim, tam, gdzie zazwyczaj stał spiący i nieruchawy policyant, pręży się teraz sześciu żandarmów z najeżonymi bagnetami. Rewidują paszporty i bacznie przyglądają się wszystkim przybyszom z Belgradu zarówno pod zew- jak i pod wewnętrznym względem.

Jako regułę można bowiem przyjąć, że co trzeci przybysz z Serbii jest wojskowym szpiegiem, a co czwarty ajentem prowokacyjnym, który jedzie na węgierskie wioski, aby nieść skróś ludność serbską zarzewie buntu.

Oto np. plon „poszukiwań“ z ostatnich trzech dni: aresztowano bardzo na pozór czcigodnego, sędziwego popa, który twierdził, że pochodzi z Rumy w Slawonii. Okazało się przy rewizyi, że stary pop jest młodym człowiekiem, a w jego czarnej r i a s i e ukrywa się wiele ważnych szpiegowskich dokumentów. Albo: przejeżdżający przez granicę jegomość, który podał się za hodowcę koni, okazuje się wysokim oficerem serbskim. Najbardziej jednak pomysłowym był wybieg trzeci:

Pociągiem z Belgradu przyjechała para zbiegów albańskich, uciekających rzekomo przed prześladowaniami Serbów. On zwracał uwagę pięknym strojem narodowym, ona zupełnie zasłoniętem na sposób wschodni obliczem. Nielitościwa i niedowierzająca ręka rewizorów granicznych odkryła tymczasem w serbskiej parze — dwóch niebezpiecznych członków band serbskich. Zacne małżeństwo powędrowało z miejsca do aresztu. Do towarzystwa im dołączono jednego handlarza świń i jednego studenta z Belgradu, przyłapanych w chwilę później na szpiegostwie.

Mimo tego w Zemuniu jest spokojnie, choć zbrojnie. Sieją zaś ten spokojny nastrój monitory dunajowe, które ani na chwilę nie spuszczają z oka tego, co się dzieje z tamtej strony Dunaju...

Inaczej dzieje się na granicy galicyjsko-rosyjskiej, o której także przed kilku dniami rozeszła się wieść, że ją w okolicy Krakowa na ostro zamknięto. Wesołe to zamknięcie tak opisuje korespondent „Kuryera Warszawskiego“:

„Na jednej z komór granicznych od niepamiętnych czasów kominiarz ze strony prawej czyścił kominy po stronie lewej. Naprężona sytuacya dała się i jemu we znaki, bo gdy przed kilku dniami udał się do kominów „zakordonowych“, spotkała go odprawa. „Proszę wracać! Nie będzie czyszczenia“.

Biedak wrócił i użalił się na swojej komorze, że stracił zarobek.

Gdy w kilka minut później przybyła z za kordonu służąca pewnego dostojnika, która od niepamiętnych czasów czerpała wodę ze studni „sąsiedniego mocarstwa“ na potrzeby po tamtej stronie granicy, spotkał ją stanowczy zakaz i natychmiastowa banicya:

— My nie czyścimy wam kominów, wy nie będziecie czerpali wody!

Aby zaś dobitniej zaznaczyć takie stanowisko, jeden z „żołnierzy Dunajewskiego“ (jak nazywa się po dziś dzień straż skarbową), zamknął szlaban na klucz, spuściwszy go poprzednio, i zaczął przechadzać się po drodze, nie zważając na rokowania, jakie usiłowali nawiązać z tamtej strony chłopi, powożący furami. Rokowania nie były może zupełnie wersalskie, zważywszy energiczną naturę dyplomatów wiejskich, ale skutku nie przyniosły. Szlaban był zamknięty.

Dopiero gdy zjawił się na miejscu ktoś starszy i objął sytuacyę orlim wzrokiem, udało się szlaban podnieść i przepuścić czekających, a gorliwy strażnik otrzymał wskazówkę, że nie trzeba zrywać stosunków dyplomatycznych, nim to uczyni cesarz. I tak się zakończył „incydent pograniczny“.

A w Krakowie przysięgano się już, że „granica zamknięta“ — i miano racyę. Przynajmniej przez pół godziny, póki nie otwarto szlabanu“.

Wojna a pokój.

Lwów, 16 grudnia.

(*k*) W Londynie mają się dzisiaj rozpocząć układy pokojowe między Turcyą a „Związkiem bałkańskim“; tymczasem z półwyspu Bałkańskiego nadchodzą wiadomości o nowych walkach

---

Odcinek „Gazety Wieczornej“ z d. 16 grudnia 1912.

52

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Modlili się wraz, — cicho, — z głębi. Stary żołnierz napomykał o marszach, odstąpieniach, nocnych legowiskach, klęskach... Wymieniał miejsca, szczodrze pomaczane krwią, Wąchock, Suchedniów, Święty Krzyż... I znów to samo...

Książę przysłuchiwał się jego powieści i dorzucał szczegóły o swym oddziale. Szeptali tak po ciemku przez noc. Miało się pod świtanie, kiedy stary pan przywołał Szczepana i kazał mu podać konia, który się pasł w stodole. Objął córkę, przytulił do serca w bolesnym, wieczystym pocałunku. Polecił jej wynieść na dwór i przytroczyć do siodła różne węzełki i drobiazgi. Gdy odeszła, wyciągnął rękę do chorego i uścisnął jego dłoń.

— No, kolego, na mnie czas. Życzę zdrowia i daj Boże spotkać się w wolności.

— Daj Panie Boże!

— A pozdrowiejesz, dziecku mojemu pomóż, poradź, obroń.

Książę skinął ręką.

— A jeślibyś ją skrzywdził, — jęknął starzec, — strzeż się! Bo cię dopadnę żywy, czy umarły.

Z tem słowem znikł za drzwiami. Słychać było cichy płacz dziewczęcy. Potem głuchy, równy tętent.

VIII.

Nad wieczorem pewnego marcowego dnia stanęła przed gankiem w Niezdołach parokonna bryczka i wysiadło z niej dwu podróżnych. Jeden z nich był w wieku lat mniej więcej pięćdziesięciu, — drugi młodszy. Starszy miał dużą skórzaną torbę, przewieszoną przez ramię, a ubrany był jak podróżujący kupiec, albo rękodzielnik. Młodszy był w cienkich butach i miejskiem odzieniu, a wyglądał przy swym towarzyszu jak pomocnik, czy sekretarz. Bryczka, skoro tylko ci dwaj panowie stanęli na ganku, momentalnie odjechała. Nikt nie spostrzegł, z jakiego była dworu. Przybysze weszli do domu, a nie spotkawszy na progu nikogo, zasiedli przy stole w pierwszym obszernym salonie. Wszystko to stało się tak prędko, że mieszkańcy dworu w Niezdołach nie zdążyli ani zabezpieczyć rannego, ani przywitać i zabawić przybyszów. Dopiero po chwili panna Salomea do nich wyszła. Goście oznajmili, skłoniwszy się uprzejmie, że proszą o nocleg, posiłek i konie nazajutrz do jednej z sąsiednich miejscowości. Młoda gospodyni oświadczyła, że koni tu wcale niema, a o posiłek trudno, gdyż dom jest zupełnie ogołocony ze wszystkiego. Może im tylko dać nocleg, to znaczy niewyszukaną pościel na kanapie i sofie, które były w tymże pokoju. Przyjezdni skłonili się znowu i z delikatnością rozpytywali o stan rzeczy. Przyzwyczajona do grubiaństw, gróźb, napastowania, a nawet szarpaniny i podniesionych kułaków, zdziwiła się tej względności. Ujęta nią, zaznaczyła, że może ich poczęstować jedną tylko potrawą, — codzienną kaszą, przejadającą się, a która przecie również jest na wyczerpaniu.

(C. d. n.)

oraz o żywych przygotowaniach do dalszych operacyi wojennych. Ponieważ zaś położenie na placu boju w wysokim stopniu wpłynie na przebieg układów o pokój i na jego warunki, przeto zainteresowanie powszechne znów zwraca się ku tym punktom, gdzie walki albo jeszcze się toczą, albo też ewentualnie znów mogą się rozpocząć.

Z chwilą wybuchu wojny Grecy rozpoczęli operacye lądowe na dwu teatrach wojny: przeciw Salonikom w południowej Macedonii oraz w Epirze. Główny atak grecki skierowany był przeciw Salonikom, do Epiru wkroczyła natomiast tylko jedna dywizya grecka, licząca około 15.000 ludzi, oraz liczne oddziały ochotnicze. Ze strony tureckiej przeciwstawiono tam Grekom tylko jedną, słabą dywizyę, stacyonowaną w Janinie, liczącą około 8.000 ludzi, którą jednak wzmocniono różnemi formacyami redyfów i baszybożuków, tak że siły zbrojne Turcyi w Epirze dosięgły liczby około 20.000 ludzi. Prócz tego stało załogą około 1000 ludzi w porcie wojennym w Prewezie.

W przeciągu ośmiotygodniowych walk Grecy zdołali posunąć się zaledwie o 30 km ku Północy do Pentepigadii. Jedynym faktycznym sukcesem Greków w Epirze było właściwie tylko zdobycie Prewezy. — W połowie listopada przekroczyły wreszcie wojska greckie i oddziały ochotnicze granicę Epiru koło Mecowa, Turcy więc zostali wzięci we dwa ognie.

Po zajęciu Salonik wreszcie koło 20. listopada wysłano z Salonik drugą grecką dywizyę okrętami do Epiru.

Wojska te wylądowały w porcie Santi Quaranta na północny wschód od wyspy Korfu. Przednie straże tej dywizyi starły się już z wojskami tureckiemi. Tak więc Turcy zostali wzięci teraz w Epirze w trzy ognie.

Tymczasem jednak w ostatnich dniach nadciągnęły do Janiny posiłki tureckie, a mianowicie niedobitki armii Zekki baszy. Wojska te prawdopodobnie liczą zaledwie 15.000 do 20.000 ludzi. W dodatku szły one o głodzie wśród ciężkiej zimy przez dzikie, niezamieszkałe prawie i bezdrożne a wysokie pasma górskie, są więc z pewnością wyczerpane i niezdolne do walki. Wkrótce jednak z pewnością korzystając z zapasów, nagromadzonych w Janinie, wojska te znacznie zyskają na wartości bojowej.

W ostatnich dniach Grecy podjęli z całą energią ataki na pozycye tureckie odrazu ze wszystkich trzech stron. Wiadomości z Aten donoszą też o zwycięstwach greckich, podczas gdy wiadomości z Konstantynopola mówią o zwycięstwach tureckich. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że sukcesy Greków — o ile wogóle były — są na razie minimalne. Walki toczyły się — jak dotąd — zawsze w znacznej odległości od Janiny. Gdyby jednak nawet Turcy ponieśli klęskę, mogą się cofnąć do Janiny, która dotąd nie jest jeszcze nawet zupełnie osaczona. Przypuszczać też należy, że Turcy wzmocnili przestarzałe fortyfikacye miasta dostatecznie, oraz że obwarowali także teren przed pasem fortyfikacyjnym, — czasu bowiem na to było dosyć.

W najgorszym więc dla Turków wypadku przyjdzie do oblężenia Janiny. Walki pod Czataldżą, Adryanopolem i Skodrą wykazały jednak, że żołnierz turecki umie się skutecznie bronić z za wałów. Nadzieje więc Greków, że im się uda zdobyć Janinę przed zawarciem pokoju — są bardzo nikłe.

Walki toczą się też dalej na wyspie Chios, gdzie wojska greckie mimo znacznej liczebnej przewagi, nie są w stanie posunąć się poza obręb działalności ich artyleryi okrętowej. Pozatem Grecy obsadzili już wszystkie niezajęte przez Włochów wyspy tureckie na wybrzeżu Azyi Małej.

Walki pod Skodrą trwają dalej, prowadzone ze strony tureckiej z wielką zaciętością. Wprawdzie podobno zaczyna się już w oblężonem mieście dawać odczuwać brak żywności, Turcy jednak wytrwale i skutecznie atakują pozycye czarnogórskie i zmusili nawet do milczenia kilka bateryi oblężniczych. Położenie Czarnogórców ma być z każdym dniem gorsze.

Obrona Adryanopola prowadzona była dotąd tak energicznie, że wojska bułgarsko-serbskie są dalekie jeszcze od możliwości przypuszczenia szturmu ostatecznego. Jeżeli więc głód nie doprowadzi ludności Adryanopola do wywarcia presyi na załodze by kapitulowała, Adryanopol może się jeszcze długo trzymać, nawet w razie ponownego podjęcia kroków wojennych.

Ostatnie dni przyniosły także wiadomości o walkach na morzu koło wejścia do cieśnin Dardanelskich. Dotychczas potwierdziła się tylko wiadomość o utarczkach między torpedowcami greckimi a tureckimi. Być może, jednak, że jest to przecież zapowiedź od dawna już napróżno oczekiwanej akcyi ofenzywnej floty tureckiej. W razie zwycięstwa morskiego, odzyskaliby Turcy panowanie na morzu Egejskiem, a przez to możność transportów wojsk na wyspy oraz ze Syryi do Europy, a uniemożliwiliby poparcie ewentualnych dalszych akcyi lądowych „Związku bałkańskiego" przez flotę grecką. Kto wie, czy nowy minister marynarki przecież nie zechce spróbować szczęścia na morzu, siły bowiem obu flot są mniej więcej równe.

Wbrew zapowiedziom warunki rozejmu nie obejmowały punktu, wzbraniającego Turcyi ściągania do Europy wojsk z Azyi. Brak tego warunku jest wielką koncesyą dla Turcyi i dowodzi, że Bułgarya jest rzeczywiście bardzo wycieńczona wojną. Turcy wykorzystują to w zupełności i transporty wojsk ciągle jeszcze trwają. Transporty te omijają jednak Konstantynopol i nie są przeznaczone pod Czataldżę, lecz idą do Gallipoli, gdzie Turcy koncentrują obecnie wielką armię. Pod Czataldżą stoi tylko 160.000 ludzi. W razie rozbicia się rokowań pokojowych, armia turecka, skoncentrowana na półwyspie Gallipoli, podejmie prawdopodobnie ofenzywę na tyły i prawą flankę bułgarskiej armii. Armię bułgarską spotkać by mogła wtedy zupełna klęska, albo przynajmniej musiałaby się cofnąć z pod Czataldży ku Kirkkilisse. Akcya turecka nie byłaby wprawdzie pozbawiona w tym wypadku ryzyka wobec odsłonięcia lewej flanki, ale przy zręcznem, energicznem prowadzeniu i równoczesnym kontrataku armii tureckiej z pod Czatalszy miałaby bardzo wielkie szanse powodzenia.

Tak więc położenie Turcyi z każdym dniem się polepsza i być może, że wojna na nowo podjęta, wzięłaby obecnie dla Turcyi obrót korzystny. Delegaci „Związku bałkańskiego" będą przeto musieli, licząc się z tym stanem rzeczy, spuścić mocno z tonu i przyznać Turcyi niezbyt twarde warunki, aby wogóle umożliwić zawarcie pokoju i uniknąć nieprzyjemnych dla siebie ewentualności.

Setna rocznica urodzin Kraszewskiego w Krakowie.

Kraków, 16. grudnia.

Wczora jKraków obchodził uroczystosc 100-nej rocznicy urodzin wielkiego pisarza.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem na Skałce, które odprawił ks. Alfons z zakonu OO. Paulinów. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego, oraz reprezentanci wszystkich towarzystw kulturalno-oświatowych. Po nabożeństwie członkowie „Straży polskiej" złożyli na sarkofagu J. Kraszewskiego wspaniały wieniec z laurów z piękną wstęgą amarantową. Przy sarkofagu podniosłe przemówienie wygłosił do zebranych dr. K. Lubecki. Mowca w płomiennych słowach szkicował doniosłe znaczenie żywota i prac Kraszewskiego dla Polski.

O godzinie 11 rozpoczęła się uroczysta akademia w sali starego teatru.

Sala została wypełniona inteligencyą miejską, przedstawicielami licznych towarzystw, przybyłymi gośćmi z prowincyi i z zakordonu. Między innymi na uroczystości był obecny z rodziny J. I. Kraszewskiego p. Wiktor Kraszewski, redaktor „Dziennika Ciechocińskiego".

Piękną fantazyą Moniuszki „Bajka", odegraną przez orkiestrę pod kierunkiem p. Czyżowskiego, rozpoczęła się uroczysta Akademia. Przemówienie powitalne wobec niedyspozycyi p. K. Bartoszewicza wygłosił prof. dr. M. Straszewski, wskazując na doniosłą rolę powieści Kraszewskiego, jakie odegrały w wychowaniu młodzieży naszej.

Następnie b. dyrektor teatru ludowego p. E. Rygier wypowiedział z wielką siłą i przejęciem się „Z hymnów boleści" J. Kraszewskiego. Kantatę jubileuszową W. Żeleńskiego odśpiewał Chór akademicki ze współudziałem orkiestry pod sprawną batutą prof. B. Wallek-Walewskiego. Dłuższy referat o poglądach na świat J. Kraszewskiego wygłosił prof. Straszewski. Mowca na podstawie źródłowych materyałów przedstawił ewolucye etyki Kraszewskiego.

Po kilku jeszcze produkcyach orkiestry i chóru dr. Lucyan Rydel mówił o I. Kraszewskim jako powieściopisarzu. W barwnych słowach usłyszeliśmy charakterystykę wielkiego pisarza, który tak wiele prawdziwych pereł zostawił w literaturze polskiej. Literatura francuska chyba tylko może szczycić się takim tytanem pracy, jakim był I. Kraszewski.

Prof. dr. Grabowski wygłosił dłuższy odczyt pt.: „Kraszewski jako krytyk". Odczytano następnie mnóstwo telegramów ze wszystkich dzielnic polskich. Ze Lwowa gratulacyjne depesze, między innymi nadesłali: prezydyum miasta, Polska Liga narodowa, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, „Gwiazda" i w. in. Uroczystość wśród podniosłego nastroju skończyła się o godz. 2 pop. W teatrze miejskim odegrano komedyę Kraszewskiego „Miód kasztelański".

ZBIORY GIEŁDZIŃSKIEGO.

Przed kilku dniami w Berlinie odbyła się — jak wiadomo — licytacya zbiorów Giełdzińskiego z Gdańska, wśród których znajdowały się pierwszorzędnej wagi przedmioty dawnego polskiego przemysłu artystycznego. Jako delegaci Lwowa i Krakowa wybrali się na tę wystawę dr Wł. Stroner i dyrektor F. Kopera. Dzięki ofiarności Wydziału krajowego i rządu udało się uratować wiele cennych zabytków.

Berliński korespondent „Kuryera warszawskiego" tak opisuje szczegóły licytacyi:

„Dyrektor krakowskiego Muzeum Narodowego, dr. Feliks Kopera i dyrektor lwowskiego Muzeum Przemysłowego, dr. Władysław Stroner, odjechali już, wywożąc z Berlina cały prawie

wagon przeróżnych sprzętów starożytnych, zakupionych tanio i szczęśliwie.

„Lwów zdobył kilka szczególnie pięknych okazów, na których czele dominuje olbrzymia szafa, zakupiona za 4.950 marek, gdy inni za podobne sprzęty w pół godziny później płacili po 8.000 marek. Drugim wspaniałym meblem jest łoże dębowe, które sprzedający nazwali „łóżkiem Sobieskiego". Czy Sobieski spał kiedy w tem łożu, to inna kwestya, dość że będzie ono bajeczną ozdobą zbiorów krakowskich, rzadko bowiem można spotkać pomiędzy sprzętami domowymi tak dobrze zachowaną robotę lepszego snycerza z XVII wieku".

— Jestem zupełnie zadowolony — mówi dyr. Stroner — z wycieczki do Berlina. Za te kilka groszy, z którymi się tu wybrałem, kupiło się prawdziwe skarby. Zwłaszcza ta szafa, to arcydzieło. Za łóżko zapłaciłem zaledwie 1.300 marek, choć we Lwowie pozwolono mi licytować do trzech tysięcy. Zresztą w parę minut po uderzeniu młotkiem ofiarowywał mi jakiś handlarz 1.000 marek „odstępnego". Wszystko powiodło się nadspodziewanie. We Lwowie żartowano, że przywiozę wagon mebli za te pieniądze, tymczasem rzeczywiście wywozimy naszą zdobycz osobnym wagonem.

Dyrektor Kopera również zaciera ręce z zadowoleniem, udało mu się bowiem odkupić „Belweder", wywieziony z Polski i kilka pomniejszych cacek artystycznych, prawdziwej „gdańszczyzny".

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek 16 grudnia: III. przedstawienie z cyklu utworów Moliera, po raz I-szy „Mizantrop", komedya w 5 aktach Moliera — w przekładzie Tad. Żeleńskiego — z Józefem Chmielińskim w roli tytułowej. Abonament nr. 16.

Z „Czytelni Akademickiej". Dziś (16 b. m.) o 7·30 odbędzie się w sali Czytelni (Senatorska 7) zebranie w sprawie robotniczej z referatam p. Żylskiego p. t.: „Kwestya robotnicza, jako problem narodowy" a we wtorek 17 b. m. o 7·30 wygłosi prof. dr. Milewski w sali Czytelni odczyt p. t.: „Z niemieckiej literatury politycznej ostatniej doby". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Książnica T. S. L. We Lwowie ul. Fredry l. 3 rozszerzyła zakres swych czynności, otwierając dla użytku publicznego czytelnię, obficie zaopatrzoną w czasopisma. Abonenci korzystać mogą również z wszystkich książek i zbioru czasopism dawniejszych. Czytelnia otwarta jest codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 8.

Nowy telefon. Dnia 15 grudnia b. r. oddaną została do publicznego użytku sieć telefoniczna w Haliczu.

IV Zjazd Unii Stow. polskiej młodzieży postępowej niepodległościowej odbędzie się w r. b. w Zurychu w dn. 26, 27 i 28 grudnia. Porządek dzienny zjazdu obejmuje: 1) otwarcie zjazdu; 2) dyskusya nad sprawozdaniami stowarzyszeń i komisyi; 3) sprawozdanie Zarządu Głównego; 4) kierunek naszej pracy ideowej; 5) sytuacya polityczna; 6) bojkot szkół rosyjskich w Królestwie; 7) stosunek do innych organizacyi; 8) sprawy bieżące i organizacyjne: a) skarb i kształcenie wojskowe, b) 50 rocznica powstania 63 r., c) 20 rocznica P. P. S., d) zmiany ustawy Unii, e) wydawnictwo organu Unii, f) sprawy kulturalno-oświatowe, g) zrzeszenie Bratnich pomocy, h) wybór miejsca V zjazdu, stow. przewodniczącego i miejsca poszczególnych komisyi; 9) wolne wnioski; 10) zamknięcie zjazdu. Bliższych informacyi co do zjazdu udziela Zarząd Główny (Kraków, Dom akademicki, Jabłonowskich 10, dom Zarządu Unii) oraz Komisya zjazdowa (Zürich V, Sirlusstr. 6, I St. S. Izdebska dla Kom. zjazd.

Studentki a bojkot towarów pruskich. We wtorek 17 b. m. odbędzie się w lokalu „Polskiego Zjednoczenia studentek" ul. Mikołaja 14, zebranie informacyjno-dyskusyjne w sprawie udziału studentek w bojkocie towarów pruskich o 7 w.

W Związku równoupr. kobiet ul. Chorążczyzny 5, II p., odbędzie się w środę 18 b. m. o 7 w. dyskusya na temat stanowiska kobiety w chwili obecnej. Zagai p. M. Bersonowa. Przyjmować się będzie wpisy na kurs samarytański, urządzony staraniem Związku. Goście mile widziani.

Z niedzieli wczorajszej nie wiele można wogóle napisać a już zgoła nic dobrego. Aura była fatalna, na określenie jej najodpowiedniejszem słowem jest: paskudztwo. Mokro było z góry, mokro z dołu, a wiadomo, co to znaczy we Lwowie. Do tego całe popołudniu dął po wszystkich ulicach jakiś niesamowity wicher, który groził wszystkim rusztowaniom a nawet delikatniejszym budowom. W kilku miejscach musiała interweniować straż pożarna, aby zapobiedz groźnemu niebezpieczeństwu. Deszcz wczorajszy zmiótł ślady zimy, zmiótł zupełnie resztki śniegu, jaki był leżał ulicach. Pozatem dał się we znaki przedewszystkiem Sokolstwu, które miało odbyć wczoraj ćwiczenia polowe, a z powodu deszczu ulewnego ograniczyło się tylko do ćwiczeń na boisku przy ul. Cetnerowskiej. Zresztą zaś Lwów siędział wczoraj po kinach, które wyjątkowo były wczoraj pełne, po kawiarniach i rozmaitych publicznych lokalach.

(*b*) **Koniec mrozów.** Jak donoszą stacye meteorologiczne, obecny okres mrozów ma się ku końcowi. Został on spowodowany wysokiem ciśnieniem atmosferycznem, którego obszar od strony oceanu posunął się ku kontynentowi. Dopiero w ostatnich dniach od Finlandyi zbliża się sfera niskiego ciśnienia, postępująca ku południu i południowemu zachodowi. To spowoduje niewątpliwie w najbliższym czasie podniesienie się temperatury i deszcze.

Co będzie z lwowskim teatrem? W teatrze miejskim odbyło się wczoraj zebranie całego personalu teatralnego, z dyrektorem Hellerem na czele, który wobec krążących pogłosek, ubliżających godności teatru stołecznego, oświadczył, że wszystkich użyje środków, ażeby do katastrofy nie dopuścić, a nie wątpi, że tak Reprezentacya miasta, jak i Wydział krajowy, nie odmówią jeszcze większej niż dotąd opieki, tak bardzo w dzisiejszych czasach potrzebnej.

W odpowiedzi na powyższe oświadczenie p. Wład. Antoniewski, zastępca prezesa „Związku Artystów i Artystek Polskich", postawił następującą rezolucyę:

„Personal teatru miejskiego we Lwowie uchwala: podziękować dyrektorowi Hellerowi za wyjaśnienie pogłosek o rzekomem niebezpieczeństwie, w jakiem teatr nasz obecnie się znajduje, podziękować za jego jasne, szczere i prawdziwie życzliwe dla nas wypowiedzenie się tak co do finansowej, jak i artystycznej strony teatru, tem więcej, iż wszyscy odczuwamy i rozumiemy, że obecna chwila jest dla teatru bardzo ciężka, a dyrektor Heller pragnie wytrwania na stanowisku całą duszą, bez obniżania poziomu naszego teatru. Postanawiamy wspólnie i solidarnie z dyrektorem Hellerem bronić słusznych interesów naszej instytucyi, której dobrobyt jest naszym dobrobytem, a gdy tego zajdzie potrzeba, być orędownikami u powołanych władz w sprawie udzielenia pomocy teatrowi i powstrzymania od zgubnej, a coraz liczniejszej konkurencyi kinematografów. — Pragniemy, aby dyrektor Heller i nadal nie zrażał się przeciwnościami, lecz pracował razem z nami, jak dotychczas, z pełnem do nas zaufaniem, z zaufaniem, jakiem my go darzymy i darzyć będziemy".

Rezolucyę przyjęto hucznymi oklaskami i uchwalono przez aklamacyę.

Prowokatorzy moskalofilscy. Moskalofile od pewnego czasu urządzają prawie codziennie zgromadzenia, które mają na celu zebranie jak największej ilości ludzi, w celu manifestowania na ulicach swego „moskalofilskiego" patryotyzmu. W sobotę odbyło się takie zgromadzenie w sali tow. im. Kaczkowskiego przy ul. Wałowej l. 14, a gdy uczestnicy chcieli udać się pochodem do miasta, zastąpili im drogę ukraińcy i z tego powodu przyszło do bójki. Z jednej i drugiej strony posypały się kamienie i strzały rewolwerowe, od których wielu uczestników odniosło rany. W końcu przybyła policya i położyła kres zajściu. Na systematyczne prowokowanie ludności pieśnią „Boże caria chrani" powinny władze zwrócić uwagę.

Związek dyrektorów galic. szkół średnich odbył wczoraj popoł. w auli gimn. Franciszka Józefa pierwsze walne zgromadzenie. Obrady zagaił dyrektor Terlikowski, podnosząc pokrzywdzenie dyrektorów szkół średnich w stosunku do innych urzędników państwowych tych samych rang. Zaznaczył dyr. T., że do obrony interesów dyrektorów postanowiono założyć „Związek" na wzór „Związku" wiedeńskiego, powstałego w r. 1911.

Powstać ma też niebawem ogólno-państwowy Związek, który będzie mógł jeszcze więcej dla poprawy bytu dyrektorów wywalczyć. Wystosowano odezwę do wszystkich dyrektorów szkół średnich w Galicyi, a obszernie zredagowany memoryał do władz, posłów i zakładów szkolnych. Następnie przemawiał dyr. Bostel i podał projekt zakładania kół prowincyonalnych. W dyskusyi zabierali głos: dyr. Zych, Pawłowski, dr. Krotowski, Staromiejski, Moskwa i w. i. Przy końcu dokonano wyboru wydziału, do którego weszli: przew. Fr. Terlikowski, zast. przew. St. Schneider, skarbnik M. Rembacz, sekr. F. Bostel, radni: A. Pawłowski, W. Śmiałek, T. Mandybur.

Pożądana nowość. Przed kilku tygodniami donieśliśmy, że w Krakowie pojawiły się znowu na targu bułki t. zw. „centówki" i wyraziliśmy życzenie, by i nasi piekarze poszli za przykładem krakowskich. Możemy obecnie zaznaczyć z zadowoleniem, że notatka nasza nie przebrzmiała bez echa. Od dziś zacznie bowiem fabryka „Merkury" wyrabiać „centówki", które już wieczorem pojawią się w sklepach i z pewnością będą z zadowoleniem przyjęte przez ludność miasta.

Publiczność będzie w tych ciężkich czasach miała przynajmniej tę jedną pociechę, że za dwa halerze można kupić bułkę, nie o wiele mniejszą od dotychczasowych „dwucentówek".

Po śmierci regenta bawarskiego. Z Monachium donoszą: Ks. regent Ludwik otrzymał od cesarza Franciszka Józefa telegram kondolencyjny, za który telegraficznie podziękował. — W zastępstwie cesarza Franciszka Józefa przybędzie na pogrzeb arcyks. Franciszek Ferdynand.

Nieposłuszni rezerwiści. Sąd wojenny rozpoczął sądzenie sprawy 86 artylerzystów, którzy będąc na ćwiczeniach jako rezerwiści okazali nieposłuszeństwo władzy.

O prezydenturę Republiki. „Figaro" donosi, że Bourgeois nie przyjął kandydatury na prezydenta republiki i ze swej strony zaproponował Poincarego albo Ribot'a.

Si non e vero... „Köln. Zeitung" donosi, że Auffenberg i Schemua inspirowali rzekomo cesarza w kierunku pokojowym, zaś następcę tronu w kierunku wojennym. Sprawa wyszła na jaw i to miało być powodem ich dymisyi.

W oczekiwaniu wieści z Londynu.

Mowa tronowa władcy Bułgaryi.

Sofia. (Bu'g. Ag.) W sobotę prezydent ministrów i minister spraw zagr. Geszow otworzył sesyę sobrania odczytaniem **mowy tronowej**. Wspomina o tem, że przedstawicielstwo ludu na sesyi nadzwyczajnej przychyliło się do nadzwyczajnych zarządzeń, zaproponowanych przez rząd i do wypowiedzenia wojny w celu oswobodzenia chrześcijan w Turcyi. Dalej zaś mowa tak opiewa:

„Podobało się Najwyższemu dać błogosławieństwo naszemu orężowi i szczęśliwy jestem, że mogę winszować panom szczęścia, dziękować walecznym oficerom i żołnierzom, a wyrazić mój hołd poległym bohaterom. Cały naród bułgarski w zbroi spełnił obowiązek i przyniósł zaszczyt swej ojczyźnie. Przyszłe pokolenia pobożnie ugną kolana przed spełnionemi bohaterstwami, przed objawioną nieustraszonością i zaparciem się siebie. Pamięć walecznych, którzy bili się z pogardą śmierci, pozostanie niewygasła.

Po tych zwycięstwach i po niemniej wiekopomnych zwycięstwach naszych sprzymierzeńców nieprzyjaciel zmuszony był do prośby o zaprzestanie operacyi wojskowych, a rokowania pokojowe rozpoczęły się już w stolicy Wielkiej Brytanii. Mamy nadzieję, zakończą się one zawarciem traktatu, który użyczy sprzymierzeńcom zadośćuczynienie, odpowiadające wielkim ofiarom, jakie ponieśli, ażeby nie ukazała się potrzeba, by wojska nasze, wzmocnione świeżemi siłami, dalej walkę prowadziły. Stwierdzamy z wielkiem zadowoleniem, że wojna, przedsięwzięta przez Bułgaryę i jej sprzymierzeńców w celu zwycięstwa wolności i sprawiedliwości, spotkała się z sympatyą i że zewsząd spieszono z pomocą dla rannych i dotkniętych wypadkami wojennymi na Bałkanach. Za te cenne objawy sympatyi i za pomoc wspaniałomyślnie udzieloną Bułgarya i ja wyrażamy podziękę“.

Sofia. (TBK.) Sobranie uchwaliło manifest, w którym wspomina z czcią o oficerach i żołnierzach, poległych na wojnie, prowadzonej w celu zabezpieczenia znośnego życia uciśnionym braciom chrześcijanom, oraz wyraża głęboko odczute podziękowanie narodu dla wojska i jej naczelnego wodza, pozostającym nadal w Tracyi, aby obronić nowe granice Bułgaryi.

Następnie odczytano depeszę grupy postępowej Dumy rosyjskiej z wyrazami życzeń dla narodu bułgarskiego z powodu zwycięstw odniesionych.

Wojna grecka.

Ateny. (Ag. ateń.) Oddział wojska greckiego obsadził miejscowość Skala-Parantiaju w Epirze. Zacięta walka trwała cały dzień.

Konstantynopol. (TBK). Pogłoski o wypłynięciu floty tureckiej z Dardanelów lub o stoczonej już bitwie z flotą grecką nie zostały dotąd potwierdzone w sposób wiarygodny. Faktem jest, że flota, skoncentrowana w Dardanelach, trzyma się w pogotowiu do wypłynięcia.

Ateny. (Ag. At.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram z doniesieniem, że bandy turecko albańskie, przybyłe z północy, zniszczyły około 30 wsi greckich między Delvino a Buthristo w południowej części okręgu Chimara w Epirze.

Ateny. (TBK.) Ministerstwo marynarki donosi: Po powrocie tureckiego kontrtorpedowca do Dardanelów krążownik turecki „Medżidje“ onegdaj około południa wypłynął z cieśniny celem wykonania ataku na greckie kontrtorpedowce „Sfemdoni“ i „Lonchi“. Gdy pojawiło się jeszcze 6 innych greckich kontrtorpedowców, „Medżidje“ natychmiast udał się pod osłonę fortów i po obustronnym ogniu działowym wrócił do Dardanelów.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol. (TBK.) Turcya nie sprzeciwiałaby się współudziałowi Grecyi w rokowaniach pokojowych, jeżeli Grecya podpisze protokół o zawieszeniu broni z tym dodatkiem, że armia zachodnia będzie zaopatrzona w żywność od strony morza Adryatyckiego.

Na „reunion“.

Wiedeń. (TBK.). Ambasador hr. Mensdorff wyjechał do Londynu.

Dr. Danew w Paryżu.

Paryż. (TBK). Prezydent Sobrania dr. Danew był wczoraj u prezesa gabinetu Poincarégo na posłuchaniu, a następnie odwiedził prezesa Izby deputowanych Dechanela i rosyjskiego ambasadora Izwolskiego.

Poincaré przyjął wczoraj francuskiego ambasadora w Londynie Cambona.

Wojowniczy nastrój w Sofii.

Sofia. (TBK). „Mir stwierdza, że **nastrój członków Sobrania jest wojowniczy.** Większość nie godzi się na to, aby armia bułgarska zatrzymała się tuż przed bramami Konstantynopola. Posłowie gotowi są poprzeć rząd i uchwalić wszelkie kredyty, potrzebne na dalszą wojnę, która ich zdaniem powinna zakończyć się wejściem wojsk sprzymierzonych do Konstantynopola. Jest jednak nadzieja — pisze „Mir“ — że deputowani zmienią swe stanowisko po wyjaśnieniach rządu, że koniecznie trzeba dać Europie ostatni dowód, iż ludy bałkańskie nie chcą zakłócać pokoju europejskiego.

W obronie ś. p. „status quo“.

Konstantynopol. (TBK). Dzienniki donoszą: Rząd turecki postanowił, iż tureckim urzędnikom nie wolno opuścić Salonik, gdyż wyjazd ich uważanoby za uznanie przez Turcyę obsadzenia miasta przez Greków. Rząd postanowił, iż wypłaci pensyę za listopad wszystkim urzędnikom tureckim w ziemiach obsadzonych przez nieprzyjaciół. W wypłacie pośredniczyć mają zagraniczni konsulowie i osobna komisya.

Jeszcze jeden wróg.

Konstantynopol. (TBK.) Między Portą a ambasadą francuską ciągle jeszcze istnieje różnica zdań w sprawie zmiany stanu rzeczy w Libanonie. Porta opiera się zwłaszcza utworzeniu portu handlowego w Dżunije.

Wojenne to i owo.

Konstantynopol. (TBK.) Przybył tu oddział japońskiego „Czerwonego Krzyża“.

---

† Albin hr. Csaky.

Budapeszt. (TBK). B. prezydent Izby magnatów i b. minister oświaty hr. Albin Csaky umarł wczoraj.

(Przyp. Red. Hr. Csaky urodził się w r. 1841. Po ukończeniu studyów poświęcił się karyerze politycznej i zajął odrazu wybitne stanowisko w życiu politycznem Zalitawii. W r. 1888 wybrany został drugim wiceprezydentem Izby magnatów, poczem zamianował go cesarz ministrem oświaty, którą to godność piastował do r. 1894. W r. 1900 wybrano go prezydentem Izby magnatów. Był potomkiem prastarej rodziny szlacheckiej).

Pogrzeb ś. p. Rösslera.

Wiedeń. (TBK.). Wczoraj w południe odbył się pogrzeb b. ministra Rösslera z kościoła Karola.

Śmierć dyplomaty.

Londyn. (TBK.) Umarł ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Reid.

Strzały do patrolu wojskowego w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przechodził ul. Długą patrol wojskowy 3-go pułku. Na rogu ul. Filipa dał ktoś kilka strzałów do żołnierzy i począł uciekać. Puszczono się za nim natychmiast w pogoń, ale nieznajomy schronił się do domu przy ul. Filipa 2, gdzie pomimo długich przeszukiwań nie zdołano go odnaleźć. Znaleziono tylko jego ubranie i kapelusz.

Z krwawych kart lotnictwa.

Londyn. (TBK.) Porucznik Parke podczas wzlotu monoplanem uległ nieszczęściu. Z powodu zepsucia się motoru latawiec spadł, **a Parke i jego towarzysz zginęli na miejscu.**

Sebastopol. (TBK.) Lotnik Kaczyński, który wzniósł się na hydroplanie w towarzystwie pasażera, spadł z aparatem do morza. **Pasażer utonął,** Kaczyńskiego wyratowano.

Losy p. Jagiełły.

Petersburg. (Tel. wł.) Frakcya socyalnodemokratyczna przyjęła do swego grona Jagiełłę z tem zastrzeżeniem, że w sprawach partyjnych będzie miał tylko głos doradczy.

Nowa wielbicielka Macocha.

Kijów. (Tel. wł.) Pewna Kijowianka zwróciła się listownie do Macocha z propozycyą poślubienia go. W liście do niego wystosowanym oświadcza też gotowość udania się za ew. mężem do katorgii. Ponieważ nie otrzymała odpowiedzi, wyjechała do Piotrkowa. Macoch wniósł podobno podanie o przyśpieszenie terminu złożenia sukni duchownej, aby mógł poślubić swą wielbicielkę.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 16-go grudnia 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118·31, Renta majowa 82·40, Renta koron. węg. 82·5 , Akcye austr. zakł. kred. 595·50, Akcye węg. zakł. kred. 768·—, Akcye Anglobanku 3 1·—, Akcye Union banku 552·—, Akcye Bankvereinu —·—, Akcye Länderbanku 4 1·50, Akcye kolei państwowej 657·50, Lombardy —. Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 947·50, Akcye Rima Muranyi 668·—, Akcye Prask. Tow. żel. —·—, Losy tureckie 207·50, Ruble 54·—, 4% listy zast. Banku hipot. 82·25, 4½% listy zast. Banku hipot. 89·50, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 82·50, 4% listy zast. Banku kraj. —·—, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 81·90, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00—00, Akcye Skoda 682·00.

Usposobienie: spokojne.

Kronika z ostatniej chwili.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń była dziś od wczesnego ranka aż do chwili zamknięcia numeru na przestrzeni między Krakowem a Wiedniem przerwana, wobec czego zamieszczamy dziś jedynie depesze z niedzieli, oraz depesze otrzymane drogą telegraficzną.

Z przemysłu krajowego.

Gal. fabryka obuwia Tow. akc. we Lwowie. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem radcy dworu dra M. Szarskiego, w sali posiedzeń Banku przemysłowego konstytuujące walne zgromadzenie „Gal. fabryki obuwia, Tow. akc. we Lwowie". Po uchwaleniu założenia Tow. na podstawie statutów zatwierdzonych przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, oznajmił przewodniczący, że budowa fabryki przez firmę J. Sosnowski i A. Zacharyewicz tak szybko wykonaną została, że w niedalekim czasie przystąpi się do montowania maszyn, puszczenie zaś w ruch fabryki nastąpi w lutym 1913. Naczelne kierownictwo spoczywa w rękach doświadczonego fachowca p. Ed. Komperta, dyr. znanej powszechnie fabryki obuwia w Mnihowym Hradcu. Prezesem rady zawiadowczej wybrano radcę dworu dra M. Szarskiego, wiceprezesem dyr. M. Eichnera. W skład Rady zaw. wszedł także delegat Wydziału kraj. inż. W. Jarra.

Chwilowy brak węgla. W ostatnich czasach pojawiły się w niektórych pismach pogłoski o braku węgla i o nadzwyczajnych cenach pobieranych przy detalicznej sprzedaży tak we Lwowie, jak i na prowincyi. Wobec tych pogłosek, jako dobrze poinformowani o stosunkach panujących na targu węglowym, uważamy za wskazane wyjaśnić tę sprawę i tem przyczynić się do uspokojenia publiczności.

Otóż dosyć silny brak węgla, jaki w ostatnich czasach dał się odczuć, wywołany został przez słabą dostawę wagonów ze strony zarządu kolejowego, następnie przez zmniejszenie sił roboczych wskutek ogromnego popytu na górników w kopalniach górno-śląskich i westfalskich, a w końcu przez zakupno i dostawę znacznych ilości węgla dla kolei państwowych w celu uzupełnienia ich zapasów.

To ograniczenie wysyłek węgla jest jednak tylko chwilowe i prawdopoddbnie już w niedalekiej przyszłości usunięte zostanie, zwłaszcza na kopalniach krajowych. Wówczas też kopalnie te będą wstanie bez przeszkód zaspokoić każde zapotrzebowanie odbiorców tak w węglu opałowym, jak w sortymentach przemysłowych.

Z powodu chwilowego braku węgla podniosły się ceny wprawdzie cośkolwiek, z chwilą jednak, gdy kopalnie będą w możności dostarczania węgla normalnie, bezwątpienia ceny powrócą do pierwotnej wysokości i niema obecnie żadnego powodu do gwałtownego zaopatrywania się w węgiel, gdyż właśnie taki chwilowy popłoch konsumentów ułatwia nie zawsze sumiennym pośrednikom, wywolywanie haussy węglowej i wyzyskiwanie ludności.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka".

Prenumeratę „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" można rozpocząć każdego dnia.

ZASIŁKI DLA TOWARZYSTW SOKOLICH.

(s) Wydział krajowy przyznał następujące jednorazowe zasiłki polskim Towarzystwom gimnastycznym „Sokół": w Przemyślu 400 K, w Stanisławowie 400 K, w Rzeszowie 300 K, w Tarnopolu 300 K, w Kołomyi 250 K, w Tarnowie 250 K, w Białej 200 K, w Cieszynie na Śląsku 200 K, w Jarosławiu 200 K, w Jaworowie 250 K, w Drohobyczu 250 K, w Gródku Jagiellońskim 150 K, we Lwowie II 150 K, w Podgórzu 150 K, w Stryju 150 K, w Złoczowie 150 K, w Bielsku na Szląsku 100 K, w Bobrce 100 K, w Bochni 100 K, w Bolechowie 100 K, w Brodach 100 K, w Brzesku 100 K, w Brzeżanach 100 K, w Buczaczu 100 K, w Czerniowcach 100 K, w Czortkowie 100 K, w Cieszanowie 100 K, w Chrzanowie 100 K. w Gorlicach 100 K, w Horodence 100 K, w Jaśle 100 K, w Kałuszu 100 K, w Kosowie 100 K, we Lwowie III 100 K, we Lwowie IV 100 K, w Łopatynie 100 K, w Nowym Targu 100 K, w Podhajcach 100 K, w Podwołoczyskach 100 K, w Przemyślanach 100 K, w Rawie ruskiej 100 K. w Rudkach 100 K, w Samborze 100 K, w Sanoku 100 K, w Skolem 100 K, w Sokalu 100 K, w Starym Samborze 100 K, w Starym Sączu 100 K, w Trembowli 100 K, w Turce n. i str. 100 K, w Wadowicach 100 K, w Wieliczce 100 K, w Winnikach 100 K, w Zabłotowie 100 K, w Zagórzu 100 K, w Zaleszczykach 100 K, w Zbarażu 100 K, w Żółkwi 100 K, w Bełzie 75 K, w Chodorowie 75 K, w Kalwaryi Zebrzydowskiej 75 K, w Komarnie 75 K, w Ottynii 75 K, w Rożniatowie 50 K. w Tarnobrzegu 50 K, w Ustrzykach dolnych 50 K, w Bełzcu 50 K, w Borszczowie 50 K, w Busku 50 K, w Chyrowie 50 K, wGwoźdźcu 50 K, w Haliczu 50 K, w Janowie koło Lwowa 50 K, w Kopyczyńcach 50 K, w Kutach 50 K. w Lubaczowie 50 K, w Obertynie 50 K, w Peczeniżynie 50 K, w Pnikucie powiat Mościska 50 K, w Sieniawie 50 K, w Skałacie 50 K, w Tyśmienicy 50 K. we Wiedniu 50 K, w Założcach 50 K, Ruskie Towarzystwa „Sokół" otrzymały zasiłki we Lwowie 300 K, w Stanisławowie 100 K, w Kołomyi 100 K, w Czortkowie 75 kor.

Nadto na podstawie specyalnych uchwał sejmowych otrzymały zasiłki: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Krakowie 2000 K i Związek polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich we Lwowie 1000 K.

UCZEŃ GIMNAZYALNY SZPIEGIEM.

Jarosław, 14. grudnia.

W sprawie aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa ucznia gimnazyalnego Kunkego otrzymujemy od naszego jarosławskiego korespondenta autentyczne informacye:

Z początkiem grudnia zelektryzowała Jarosław sensacyjna wiadomość o niezwykłej aferze szpiegowskiej, do której rozgorączkowana opinia publiczna ze względu na osobę sprawcy dorobiła najniedorzeczniejsze szczegóły.

Jak zdołaliśmy w sposób najbardziej wiarogodny stwierdzić, został dnia 6 b. m. pod zarzutem szpiegostwa aresztowany w Szczakowej uczeń VII. klasy jarosławskiego gimnazyum, Ignacy Kunke. Tego samego dnia zjechali do Jarosławia ajent krakowskiej policyi Mohr jakoteż urzędnik policyjny Schilling i odbyli kilkugodzinne konferencye z odnośnemi władzami. W niedzielę dnia 8 b. m. władze wojskowe przystąpiły do aresztowania ojca uwięzionego ucznia, Zygmunta Kunkego, oficyała ewidencyjnego obrony krajowej przy jarosławskiem starostwie, a we wtorek dnia 10 b. m. odstawiły go do przemyskiego więzienia garnizonowego.

Na trop Kunkego mieli wpaść konfidenci niemieccy, już w Warszawie, to też baczną skierowali nań uwagę, gdy wracał pociągiem warszawsko-wiedeńskim. Z Mysłowic do Szczakowej odbył Kunke podróż pod dozorem urzędnika policyi, a w Szczakowej przyaresztowała go policya austryacka, która znalazła przy nim kilkadziesiąt rubli i papiery na szpiegostwo wskazujące.

Tak przedstawia się sam fakt wykrycia tego bądź co bądź niecodziennego wypadku szpiegostwa. Czy Kunkemu udało się już zdradzić ochranie warszawskiej jakieś ważne szczegóły, tyczące się naszej siły zbrojnej, — dalej czy Kunke samodzielnie powziął plan szpiegowski, a ojciec padł jedynie ofiarą swego syna, — czy też ten ostatni był ślepem narzędziem w czyjemś ręku — to są pytania, które wyjaśni dopiero śledztwo, prowadzone przez audytorów Soukupa i Novaka, a równolegle przez sądy cywilne.

Deputacya naucz. kraj. Komitetu wiecowego w parlamencie.

Onegdaj przybyła do parlamentu deputacya naucz. kraj. Komitetu wiecowego, w skład której wchodzili pp. Stanisław Nowak, Jan Stroński i dr. Henryk Kanarek. Deputacya konferowała z p. min. Długoszem, z prezydyum Koła polskiego, klubu polskich socyalistów i klubu ukraińskiego.

Deputacya prosiła o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmie Koło polskie w sprawie zmiany § 55 ust. szkol., uchwalonej już w komisyi szkolnej w myśl żądań naucz., i w sprawie rychłego doprowadzenia do skutku t. zw. małego planu finansowego.

Minister p. Długosz zapewnił deputacyę, że spraw nauczycielskich jak najgoręcej pilnuje, bo ostateczne i rychłe załatwienie tej kwestyi uważa za jedną z najdonioślejszych spraw krajowych. Zdaniem jednak p. min. zrealizowanie postulatów nauczycieli ludowych zależy przedewszystkiem od przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu.

Prezes Koła polskiego dr. Leo oświadczył że czuwa usilnie nad tem, by jak najrychlej załatwiono mały plan finansowy, od którngo zależy częściowa sanacya finansów krajowych, umożliwiająca regulacyę płac nauczycielskic, przyczem dodał, że na ostatniej konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych, odbytej wobec przedstawicieli rządu dnia 10 bm. podniósł z całym naciskiem dwie sprawy, domagające się rychłego załatwienia: pragmatykę urzędniczą i regulacyę płac nauczycielskich.

Na interpelacyę w sprawie stanowiska Koła polskiego, co do zmiany § 55 państw. ust. szk., odpowiedział prezes Leo, że jeszcze nie wie, jaką decyzyę poweźmie Koło, ale jego zdaniem sprawa ta nie ma szans przejścia w parlamencie.

W konferencyi, odbytej z posłem Stapińskim, deputacya spotkała się z innem zapatrywaniem w sprawie § 55. Pan prezes klubu ludowców, a zarazem wiceprezes Koła polskiego oświadczył mianowicie, że jego zdaniem zmiana § 55 znajdzie w Kole polskiem większość. Pesymistycznie zapatruje się p. poseł na sprawę reformy wyborczej do Sejmu, która według niego ztoi bardzo źle z powodu nieprzejednanego stanowiska konserwatystów.

Poseł Daszyński, przewodniczący klubu polskich socyalistów, wyraził przekonanie, że niema mowy o załatwieniu małego planu finansowego przed feryami świątecznemi. Parlament odbędzie jeszcze około 6 posiedzeń, na których wejdą na porządek dzienny ustawy wojskowe i prowizoryum budżetowe.

Prezes klubu ukraińskiego dr. Kost' Lewicki powiedział, że załatwienie postulatów naucz. zależy od przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu, która zdaniem p. posła jest na najlepszej drodze.

Arcyksiężniczka i porucznik marynarki.

(*t.*) W zamku arcyksięstwa Karola Stefana i Maryi Teresy w Żywcu odbędzie się za kilka tygodni skromna uroczystość weselna. Najstarsza córka arcyksiążęcej pary, Eleonora, poślubi porucznika marynarki, Alfonsa Klossa. Stanie się to za wiedzą i pozwoleniem cesarza, stanie się z błogosławieństwem rodziców. A że poprzednio wyrzeknie się młoda arcyksiężniczka wszystkich przysługujących jej z tytułu urodzenia przywilejów i honorów, że wystąpi z domu cesarskiego, więc złoży tem dowód głębokości i szczerości swego uczucia.

Młoda para poznała się na pięknym, białym jachcie arcyksięcia-admirała. Na jachcie tym

odbywał arcyksiążę niejednokrotnie wraz z swą rodziną dłuższe podróże morskie. Arcyksiężniczka spotykała tam na pokładzie młodego oficera, smukłego mężczyznę, o ciemnej opalonej cerze i z czarnym wąsikiem; oczy tego oficera spoglądały nietylko na morze; spoglądały one z szczerem uwielbieniem w oczy arcyksiężniczki, w których czytały wzajemność. Przez długi czas młodzi taili się z swojemi uczuciami, nie wiedząc, czy uda im się przezwyciężyć rozliczne trudności. Zwyciężyli je atoli i dziś ich szczęściu nic nie stoi na przeszkodzie. Fakt ich zaręczyn ogłosiła już w nieurzędowej części urzędowa „Wiener Ztg.“

Wiadomość ta była tylko dla szerszych sfer niespodzianką. W kołach dworskich wiedziano już od dawna o uczuciach arcyksiężniczki; wiedziano też, że już kilkakrotnie dała kosza kandydatom do jej ręki z książęcych rodów i że w ostatnich czasach rzadko publicznie występowała. Z dwóch jej młodszych sióstr, jedna, arc. Renata, poślubiła ks. Hieronima Radziwiłła z Balic, druga, Mechtylda, zaręczyła się z ks. Czartoryskim z Poznańskiego.

Jest to, jak dotąd, pierwszy wypadek, że arcyksiężniczka austryacka wchodzi przez związek małżeński w sfery mieszczańskie. Bo ani małżeństwo arcyks. Elżbiety Maryi z ks. Ottonem Windischgrätzem ani związek arcyks. Elli z hr. Jerzym Waldburgiem nie mogą być za takie uważane. Natomiast w Niemczech wydarzyło się to już kilkakrotnie.

O arcyksiężniczce Eleonorze opowiadają, iż jest to osoba poważnie myśląca, której życie światowe nie pociągało; zajmowała się wiele malarstwem i muzyką, spędzała dużo czasu w muzeach i galeryach obrazów w Wiedniu. Jest słusznego wzrostu, smukła o pociągłej twarzy. Żyła przeważnie w kole rodzinnem w Żywcu, gdzie ją ogólnie z powodu dobroczynności lubią. Po ojcu odziedziczyła zamiłowanie do morza i podróży morskich. Podczas jednej z takich podróży poznała właśnie swego narzeczonego. Liczy ona obecnie 26 lat.

Narzeczony jej, p. Alfons von Kloss, skończył 32 rok życia. W roku 1898 opuścił akademię marynarską, jako kadet, poczem awansował na porucznika, fregaty a 1908 r. na porucznika marynarki. Cieszy się on ogólną sympatyą w kołach oficerów z powodu charakteru otwartego i miłego usposobienia. W ciągu kilku lat, od których trwa znajomość z rodziną arcyksięstwa, bywał młody porucznik nieraz jako ich gość w zamku żywieckim.

Porucznik Kloss jest synem Antoniego, byłego oficera marynarki austryackiej i cenionego marynarza, który przechodząc przed kilku laty w stan spoczynku — został przez cesarza podniesiony do stanu szlacheckiego. Rodzina Klossów pochodzi ze Śląska.

O okolicznościach, wśród jakich młodzi się poznali i pokochali, była mowa wyżej. Uczucia arcyksiężniczki nie były też tajemnicą wobec rodziców. Dla tych zaś, którzy znają „demokratyczne“ usposobienie arcyksięcia Karola Stefana, niemal mieszczański tryb życia w Żywcu, nie jest rzeczą zgoła niezrozumiałą, iż młoda para nie spotkała się z tej strony z trudnościami, zwłaszcza gdy się arcyksiążę przekonał, iż uczucia córki są prawdziwe, szczere i głębokie a jej wybrany, człowiekiem dzielnym i oficerem z jak najlepszemi kwalifikacyami.

ZE SPORTU.

Rekordy „Pogoni“ lwowskiej. Onegdaj otrzymała lwowska „Pogoń“ od austr. Związku lekkoatletycznego urzędowe uznanie i zatwierdzenie następujących, przez jej członków postawionych w r. 1912 rekordów z zakresie lekkiej atletyki: Ponurski w biegu na jedną czwartą mili ang. 0:53'5; Latawiec w biegu na 1 milę ang. 4:37'1; tenże na pół mili ang. 2:7'2; tenże na 3.000 m. 9:17'7; tenże na 800 m 2:6'2; Garczyński w biegu 120 y. z płotami 0:16'5; T. Kuchar w biegu na 10.000 m. 35:34'3. Rekord Garczyńskiego na 110 m. z płotami uznany został już na wiosnę. Natomiast komisya rekordów Związku nie uznała za rekord czasu Ponurskiego w biegu na 300 i 200 m., co do pierwszego, ponieważ nie prowadzi się wogóle ewidencyi na ten dystans, co do drugiego zaś, ponieważ czas 0'22'8, osiągnięty za Devanem (Budapeszt), który nie jest pierwszorzędną siłą, nadto bez możności skontrolowania wobec braku taśmy, nie nadaje się do uznania go za rekord.

Sukcesy polskich szermierzy w Wiedniu. Młody, a już zasłużony około podniesienia pięknego sportu szermierczego „krakowski klub szermierzy“, znowu ma do zanotowania piękny sukces sportowy, osiągnięty tym razem na szerszej arenie. Na I. austro-węg. ogólno-akad. turnieju szermierczym, który odbył się 7 i 8 bm. w Wiedniu, osiągnęli dwaj członkowie klubu — jedyni Polacy, biorący udział w turnieju — piękne rezultaty, zasługujące tem bardziej na wyróżnienie, iż szermierze to stosunkowo młodzi. P. J. Jabłonowski w walce na florety zdobył drugie miejsce w II. kl. konkurentów i medal bronzowy, p. K. Papée w walce na pałasze wszedł do kl. I. i zdobył medal srebrny. Jest to sukces wybitny polskiego młodego sportu szermierczego, zważywszy, że reprezentanci Krakowa mieli do czynienia z przeciwnikami, którzy pod względem techniki szermierczej i rutyny turniejowej przedstawiali klasę bardzo wysoką.

Turniej, w którym wzięło udział 34 słuchaczy uniw. niemieckich, 21 węgierskich, 3 czeskich i 2 polskich, wywołał żywe zainteresowanie u publiczności wiedeńskiej. Do jury, gdzie zasiadły najwybitniejsze powagi szermiercze monarchii, przyjął też zaproszenie p. Antoni Bąkowski, znakomity mistrz polski i powaga w sprawach szermierki ogólnie uznana; jego to wydatnej i niezmordowanej działalności na gruncie krakowskim zawdzięcza klub, a zwłaszcza laureaci turnieju wiedeńskiego lwią część swoich sukcesów.

Zasady jazdy sztucznej na nartach. W środę 18. b. m. na tygodniowem zebraniu towarzyskiem członków K. T. N. wygłosi inż. M. Dudryk odczyt na temat: „Zasady jazdy sztucznej na nartach“. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami. Początek o 8-mej wieczór. Sala Kraj. Zw. Zdroj. i Uzdr., ul. Romanowicza l. 9, I. p.

Rekord wysokości. Donieśliśmy już w poprzednim tygodniu, iż znany awiator francuski Garros pobił wszystkie dotychczasowe rekordy wysokości, w szczególności rekord Legagneux'a na 5700 m., we wrześniu zdobyty, wznosząc się w Tunisie na 5801 m. Garros usiłował już od dłuższego czasu zdobyć rekord, dzierżony poprzednio, a wydarty mu ostatnio przez Legagneux'a. Na ostateczną próbę wyznaczył ubiegłą środę i zaprosił na ten dzień do hippodromu w Kassar Said grono sportowców z kół oficyalnych i w ich obecności wzniósł się o 12-tej minut 10 w górę. Aeroplan wzleciał tak szybko, że już po 7 minutach zniknął z oczu widzów i nawet przez najczulsze szkła nie można go było dojrzeć. Z wytężoną uwagą oczekiwano ponownego pojawienia się Garrosa na widnokręgu, a gdy upływał kwadrans po kwadransie na bezskutecznem czekaniu, poczęto się niecierpliwić i niepokoić. Wreszcie o kwadrans na 2-gą po południu ujrzano aeroplan wśród chmur, a w kilka minut potem Garros gładko wylądował. Lot swój uznał za bardzo męczący, z powodu zupełnej ciszy, jaka panowała w powietrzu. Gdyby nie ta okoliczność, byłby może zdołał jeszcze wyżej się wznieść, gdyż temperatura wynosiła zaledwie 11° poniżej 0. Garros zamierza dziś (w poniedziałek) opuścić Tunis i wylądować ostatecznie w Rzymie.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 13 grudnia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 36 sztuk buhai 13, krów 176, — razem bydła grubego 225 sztuk, jałow. 143, cieląt 263, owiec (kóz) —, nierogacizny gal. 237, węg. 00. Razem 868 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi t. j. za 100 klgr.: wołu z paszy od 94 do 110 kor., wołu chudego od 80 do 90, buhaja od 84 do 90, krowy rzeźnej od 50 do 80 kor., jałownika od 48 do 84 kor., cielęcia od 60 do 110 kor., nierogacizny galic. od 80 do 112, węg. 00 koron.

C) Płacono za sztukę: wołu z paszy od 376 do 660. wołu chudego od 270 do 430, buhaja od 365 do 720 kor., krowy rzeźnej od 140 do 500 kor., jałownika od 60 do 340 kor., cielęcia od 21 do 56 kor., nierogacizny galic. od 55 do 184.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ekonomista.

W obronie handlu galicyjskiego.

Zaledwie w Wiedniu padły owe oszczercze zarzuty przeciwko kupiectwu galicyjskiemu, pismo nasze jako pierwsze z całej prasy galicyjskiej, stanowczo je odparło i w artykule zamieszczonym w numerze 1026 z dnia 5. b. m. zwróciło autorom owych zarzutów uwagę, że jeśli kto, to oni właśnie nie mają prawa skarżyć się na rzekomą nielojalność kupiectwa galicyjskiego. Otóż w dniu 11. bież. mies. jak już donosiliśmy, odbyło się w tej sprawie w Krakowie wspólne posiedzenie prezydyów **trzech Izb handlowych naszego kraju, lwowskiej, krakowskiej i brodzkiej wraz z prezydyum centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego** i na tem posiedzeniu uchwalono energiczną rezolucyę protestową przeciwko owym zarzutom. Protest ten potwierdza wszystko, cośmy w owym artykule naszym powiedzieli a zarazem daje jasny pogląd na stosunki handlowe naszego kraju. Jest to dokument bardzo ważny nietylko dla chwili obecnej i dla tego przytaczamy go w całej rozciągłości. Brzmi on jak następuje:

„Zastrzegamy się w sposób jak najbardziej energiczny przeciwko uchwałom, powziętym wspólnie przez Izby handlowe w Wiedniu, Bernie, Chebie, Ołomuńcu i Libercu w sprawie rzekomych nadużyć przy niewypłacalnościach galicyjskich firm.

„Wobec nader żywych wzajemnych stosunków gospodarczych pomiędzy Galicyą a zachodnimi krajami Austryi, musimy z całym naciskiem napiętnować oburzające ryczałtowe rzucanie **podejrzeń i oszczerstw** na gospodarczy świat naszego kraju.

„Galicya stanowi, jak powszechnie wiadomo największe pole zbytu dla austryackiego przemysłu fabrycznego. **Przemysł ten miałby raczej obowiązek w tak krytycznej, jak obecna chwili, zachowywać się wobec galicyjskich odbiorców z należytą kupiecką kulancyą i względnością.** Wszak właśnie te koła w gorączkowem poszukiwaniu za zbytem, aż do ostatnich chwil **narzucały się** natarczywie z towarem i kredytem naszemu kupiectwu, działając w ten sposób na szkodę solidnego i uczciwego handlu.

„Wobec tego nielojalnego postępowania zachodnio-austryackich kół fabrycznych, uważamy za konieczne stwierdzić publicznie, **że właśnie sam ów przemysł zachodnio-austryacki i związane z nim instytucye finansowe spowodowały owe odosobnione zresztą, zjawiska dezorganizacyi naszego handlu, na które się teraz krzykliwie żalą.**

„Przemysł austryacki, straciwszy możność eksportu za granicę, zwrócił się gorączkowo ku interesowi galicyjskiemu, z którego ciągnął przez wiele lat **milionowe zyski**. Szukając za wszelką cenę zbytu, popierano wprost przez lekkomyślne udzielanie wysokich kredytów towarowych powstawanie słabo ufundowanych nowych przedsiębiorstw, namawiano do otwierania samodzielnych interesów pomocników handlowych, pozbawionych wszelkich zasobów, korrumpowano zbyt liberalnem udzielaniem kredytów przedsiębiorstwa słabe. **W wygórowanej cenie i lichej jakości towaru**, szukano wynagrodzenia za ryzyko, połączone z udzielaniem tak wysokich kredytów słabym jednostkom. W bezmyślnej i chciwej na chwilowy zysk konkurencyi rywalizowano pomiędzy sobą w ułatwianiu warunków spłaty. Wyhodowano u nas niesolidną spekulacyę w sposób lekkomyślny i sprzeczny z zasadami racyonalnej przezorności kupieckiej.

„Wbrew ostrzeżeniom, udzielano firmom kupieckim, które notorycznie przy zakładaniu interesu posiadały zaledwie kilkanaście tysięcy koron majątku, kredytów towarowych, dochodzących do miliona.

„Znane nam są też wypadki, gdzie uczciwi i jasno w sytuacyi oryentujący się galicyjscy odbiorcy **przewidywali zastój w odbycie i żądali unieważnienia zamówień. Żądania te spotykały się zawsze z odmową i nasi kupcy byli formalnie zmuszeni objąć towar, o którym wiedzieli, że nie będzie mógł być sprzedany.**

„Cały szereg niewypłacalności, zwłaszcza w dziale wyrobów tkackich i odzieży, ma przyczynę w tem niekupieckiem i krótkowzrocznem postępowaniu austryackich sfer przemysłowych, które obecnie szkalują galicyjskie kupiectwo przed rządem centralnym i z dawna nieprzyjazną opinią publiczną zachodnich prowincyi.

„Obecnie w Galicyi istniejąca **chwilowa depresya gospodarcza** nie jest bynajmniej wynikiem zmian w podstawach naszego zdrowego i silnego rozwoju gospodarczego. Na zaostrzenie sytuacyi złożył się szereg zjawisk od nas niezależnych a dla nas niestety bardzo szkodliwych.

„Galicya jest krajem geograficznie i politycznie najbardziej eksponowanym i ponosi cały ciężar swego niekorzystnego położenia. Bezwzględna polityka Banku austro-węgierskiego i wielkich instytucyi finansowych, które również bezwzględnie i pospiesznie cofają kredyty, udzielone kupcom, jak nimi poprzednio bez zastanowienia i wyboru hojnie szafowały, wprost pcha kraj ku przesileniu.

„Mimo to sfery gospodarcze Galicyi okazały właśnie w tem ciężkiem położeniu wprost podziwu godną odporność, która niedawno jeszcze była przedmiotem uznania ze strony **tegoż samego wiedeńskiego Związku wierzycieli**, który się teraz przyłączył do ataku na Galicyę.

„Wojskowe przygotowania, poczynione w interesie całej Monarchii spadają na kraj nasz całym swoim ciężarem i narażają nie tylko życie gospodarcze, ale nawet i prywatne całej ludności na niespodziane i niezwykle trudne przejścia. Przyłączyła się do tego niezwykłych rozmiarów **klęska rolnicza**, zwłaszcza w Galicyi wschodniej. Wszystko to razem przy równoczesnem zaniepokojeniu ludności miejskiej i wiejskiej powołaniami wojskowemi i niepewnością polityczną, wpłynęło najfatalniej na konsumcyę kraju.

„Zakupno towarów ogranicza się teraz tylko do zaspakajania najkonieczniejszych potrzeb życiowych. W handlu detalicznym panuje zupełny zastój, którego skutki przenoszą się automatycznie na kupców grosistów, owych właściwych odbiorców zachodnio-austryackiego przemysłu fabrycznego.

„Galicyjski grosista jest od dawna już tylko pośrednikiem pomiędzy wielkim wytwórcą-fabrykantem a detalistą i to pośrednikiem, ponoszącym przy bardzo szczupłym zysku, pełną odpowiedzialność za wartość i cenę towaru. W chwili zatamowania zbytu detalicznego niejeden kupiec „en gros“ może tylko z wielką trudnością podołać swoim zobowiązaniom i wykupować od razu gotówką obficie wracające niezapłacone rymesy swoich odbiorców, zwłaszcza, że równoczesne restrykcye kredytowe wszystkich poza krajowych w Galicyi pracujących banków, uniemożebniają mu nie tylko posługiwanie się nowym, ale nawet używanie dawnego kredytu.

„Musimy też stanowczo zastrzedz się przeciwko twierdzeniu, jakoby Galicya stanowiła wyjątek w dzisiejszej sytuacyi. W innych krajach koronnych, nie dotkniętych bezpośrednio przygotowaniami natury ogólno-państwowej, panują zupełnie takie same stosunki, jak u nas. Wystarczy przejrzeć publikowane w dziennikach wykazy niewypłacalności w Czechach, na Śląsku i na Morawach, a chociażby wskazać tylko naprzykład kilku pierwszorzędnych wiedeńskich przedsiębiorstw, które pragną wyrównać swoje zobowiązania, w sposób daleki od zasad solidnego obrotu kupieckiego.

„Stwierdzamy wkońcu z całym naciskiem, że władze administracyjne i sądowe w naszym kraju ścigają z całą, w interesie solidnego obrotu kupieckiego pożądaną surowością owe odosobnione wypadki nadużyć przy niewypłacalnościach, których skutki nie dosięgają zresztą nawet w przybliżeniu strat, spowodowanych poszczególnemi milionowemi upadłościami w krajach zachodnich.

„**Świat gospodarczy Galicyi musi, pomny krzywdy, wyrządzonej mu w dzisiejszej krytycznej sytuacyi, po powrocie stosunków normalnych, wziąć pod poważną rozwagę, czy i w jakiej formie napowrót ma podjąć stosunki handlowe z kołami, które wbrew zasadniczym wymaganiom kupieckiej solidarności, zajęły przy pierwszej nadarzającej się sposobności tak wrogie i bezwzględne wobec nas stanowisko.**

„**O jedno doświadczeni bogatsi nauczyć się muszą nasi kupcy cenić korzyść zwartej organizacyi i opierania się o finansowe i gospodarcze siły własnego kraju. W kołach kupiectwa galicyjskiego musi się utrwalić przekonanie o bezwzględnej konieczności popierania krajowej produkcyi i koniecznej potrzebie pokrywania własnych potrzeb w przedsiębiorstwach krajowych.**

„Podpisane reprezentacye interesów gospodarczych kraju tym usiłowaniem zawsze udzielać będą najczynniejszej, najchętniejszej i najgorliwszej pomocy“.

* * *

Za tę rezolucyę należy się wymienionym na wstępie trzem naszym Izbom handlowym oraz prezydyum gal. Związku fabrycznego gorące uznanie ze strony całego kraju. Oby głos ten, zwłaszcza w końcowym swoim apelu do kupiectwa galicyjskiego, nie pozostał bez skutku. Czas nareszcie, abyśmy się wyemancypowali z zależności od przemysłu pozakrajowego, który za miliony, wyssane z naszego kraju, płaci mu obelgami i oszczerstwami!

Zmiana kompetencyi.

Rząd, jak wiadomo, wniósł w Radzie państwa projekt ustawy w sprawie przeniesienia agend państwowego popierania przemysłu z zakresu działania ministerstwa robót publicznych do zakresu działania ministerstw handlu i oświaty.

Projekt ten spotkał się w sferach interesowanych z jednomyślną opozycyą. Przeciw zamierzonej bowiem zmianie kompetencyi przemawia w pierwszym rzędzie okoliczność, że akcya zwłaszcza tak szeroka i na daleką metę obmyślana i zakreślona, jak popieranie przemysłu, tylko wówczas może być uwieńczona pomyślnym wynikiem, jeżeli jest prowadzona konsekwentnie według z góry ułożonych linii wytycznych. Tymczasem ciągła zmiana przynależności, jeżeli już celowego i konsekwentnego prowadzenia akcyi wogóle nie wyklucza, to w każdym razie je spacza i nagina do coraz to nowych zasad i punktów widzenia.

Drugą okolicznością, przemawiającą usilnie przeciw zamierzonej zmianie kompetencyi, jest łączące się z tą zmianą ponowne rozszczepienie agend państwowego popierania przemysłu. Aż do czasu utworzenia ministerstwa robót publicznych agendy popierania przemysłu należały do zakresu działania ministerstwa handlu (strona techniczna i gospodarcza) oraz ministerstwa wyznań i oświaty (strona dydaktyczna). Z chwilą utworzenia ministerstwa robót publicznych wyłączono popieranie przemysłu z obu poprzednio wspomnianych ministerstw i zjednoczono je w ministerstwie robót publicznych. Jak doświadczenie uczy, połączenie w jednem ręku dydaktycznego oraz technicznego i gospodarczego popierania wydało bardzo dobre wyni-

ki, gdyż akcye te, uzupełniając się wzajemnie, umożliwiają jednolitą działalność, objęcie całokształtu popierania przemysłu, polegającego na zawodowem wykształceniu obecnych (majstrów) i przyszłych przemysłowców, oraz na podniesieniu technicznego poziomu i sprawności wytwórczej wreszcie na komercyalizacyi drobnego przemysłu. Mimo tedy, iż tak krótki nawet stosunkowo czasokres (od 1908 roku) wydał pod tym względem korzystne doświadczenia, ma być akcya popierania przemysłu napowrót rozszczepiona między dwa ministerstwa.

A co dziwniejsza jeszcze, z kompleksu spraw należących do popierania przemysłu, które mają być wydzielone z ministerstwa robót publicznych, mają przejść napowrót do zakresu działania ministerstwa wyznań i oświaty muzea sztuki i przemysłu, muzea przemysłowe i zakład naukowy i doświadczalny przemysłów graficznych. Tem samem będą te instytucye i ich zakres działania, jakoby wyłączone z kompleksu spraw, należących do popierania przemysłu.

A więc z jednej strony propaguje i usiłuje się skierować rękodzieło na drogę wytwórstwa artystycznego i nawet często upatruje się w stosowaniu sztuki w rękodziele jego odrodzenie i możność rozkwitu, a z drugiej strony wyłącza się instytucye, służące tym właśnie dążeniom i usiłowaniom z kompleksu agend popierania przemysłu.

Następnie zachodzi uzasadniona obawa, że na wypadek przeniesienia popierania przemysłu do zakresu działania ministerstwa handlu, będą łatwo zachodziły kolizye między interesami wielkiego przemysłu i handlu a interesami drobnego przemysłu. Że twierdzenie to nie jest pozbawione podstawy, świadczy przykładowo okoliczność, że cały szereg Izb handlowych i przemysłowych powołał do życia Instytuty popierania drobnego przemysłu, gdyż w obrębie Izb nie dały się często pogodzić interesy wspomnianych powyżej grup. Tyczy się to szczególnie rękodzielniczej asocyacyi wytwórczej, surowcowej i magazynowej, mającej na celu bądź to podejmowanie konkurencyi z wielkim przemysłem, bądź to wyłączenie pośrednictwa handlu.

Niemniej zachodzi obawa, że sprawy popierania rękodzielniczego przemysłu, zazwyczaj nieznaczne i drobne, a mimo to często nie pozbawione zasadniczej, względnie specyalnej wagi, będą w ministerstwie, przejętem duchem wielkiego przemysłu i handlu, traktowane jako sprawy podrzędniejszego znaczenia. W szczególności należy się tego obawiać wówczas, jeżeli do departamentu popierania drobnego przemysłu dostanie się w drodze przeniesienia urzędnik z departamentu, w którym koncentrowały się sprawy wielkiego przemysłu, względnie handlu, który z natury rzeczy będzie patrzył na nowy swój zakres działania przez szkła i rutynę dawnej swej działalności, przystosowanej do warunków i stosunków wielkiego przemysłu i handlu, a całkiem odmiennych od warunków i stosunków drobnego przemysłu.

Urzeczywistnienie tedy zamierzonej zmiany kompetencyi, stanowiłoby w istocie rzeczy powrót do stanu z przed 1908 roku, a to najniezawodniej ze wszystkiemi wadami dawnego systemu. A więc ustałby niezawodnie t e n ż y w y k o n t a k t z n a s z y m k r a j e m, jaki panuje obecnie, a jaki do 1908 roku zupełnie nie istniał, ustałoby niezawodnie to zrozumienie specyalnych warunków, a tem samem specyalnych potrzeb naszego kraju, które okazuje ministerstwo robót publicznych, a przedewszystkiem ustałaby obecna opieka i popieranie a s o c y a c y i r ę k o d z i e l n i c z e j w kierunku technicznego i kupieckiego wzmocnienia rękodzieła, a wreszcie ustałyby najniezawodniej usiłowania powiększenia udziału rękodzieła w dostawach państwowych, gdyż każde powiększenie dzieje się przecież kosztem wielkiego przemysłu.

Nie można zapoznać, że ustrój ministerstwa robót publicznych, jego skład, a zwłaszcza sposób i cel jego utworzenia stanowią bardzo korzystne podłoże dla akcyi na rzecz stanu średniego i że żadne inne ministerstwo, a w szczególności ministerstwo handlu, nie otoczy drobnego wytwórstwa taką życzliwością, jaką otacza je ministerstwo robót publicznych, specyalnie do tego celu powołane do życia. Doświadczenia i spostrzeżenia wskazują, że właściwa akcya ze strony państwa na rzecz rękodzieła datuje się dopiero od czasu utworzenia ministerstwa robót publicznych. Akcya do roku 1908 była przeważnie anemiczna, przesiąknięta teoryą i obracała się w bardzo ciasnych ramach, a dopiero ministerstwo robót publicznych nadało jej cechę praktycznego działania w kierunku celowego popierania żywotnych i aktualnych interesów drobnych wytwórców.

Niezaprzeczoną zasługą ministerstwa robót publicznych jest, że obecnie odbywa się znacznie więcej kursów zawodowych aniżeli dawniej, że kursa urządza się dla znacznie większej liczby przemysłowców, że te kursa są lepiej wyposażone i subwencyonowane i że wydano cały szereg zarządzeń, środków naukowych i programów dla tych kursów. Wspomniane ministerstwo zainicyowało urządzenie między innymi informacyjnych kursów dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych, niemniej dzięki temu ministerstwu uzyskali tkacze ręczni udział w dostawach wojskowych, ponadto pchnęło ono na właściwe tory instytucyę egzaminów majsterskich zajęło się kwestyą uczniów rękodzielniczych itp.

W szczególności liczba subwencyi i pożyczek z funduszów państwowych dla naszego kraju wzmogła się w ostatniem pięcioleciu bardzo znacznie.

Obecnie też nasi rękodzielnicy okazują dla idei popierania ich wytwórstwa a tem samem dobrobytu, znacznie więcej zainteresowania i zaufania, co jest kardynalnym warunkiem powodzenia całej akcyi.

Ze względu tedy na powyżej przytoczone okoliczności winnaby nasza reprezentacya wiedeńska użyć swego wpływu gdzie należy, aby agendy państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego pozostały i nadal w zakresie działania ministerstwa robót publicznych.

Gdy jednak projekt rządowy ustawy w sprawie zmiany kompetencyi uzyskał już przedwstępną sankcyę cesarską, należy się liczyć z okolicznością, iż projekt ten uzyska moc ustawy i że tem samem agendy popierania przemysłu przejdą do zakresu działania ministerstwa handlu. Na wypadek tedy tej ewentualności winnaby nasza reprezentacya wiedeńska użyć swego wpływu w tym kierunku, a b y d l a s p r a w p o p i e r a n i a p r z e m y s ł u r ę k o d z i e l n i c z e g o u t w o r z o n o w m i n i s t e r s t w i e h a n d l u **osobny departament**, któryby zarazem obejmował sprawy mające być, według projektu rządowego, przydzielone ministerstwu wyznań i oświaty, tak aby cały kompleks agend popierania przemysłu znajdował się nadal w jednem ręku. Ponadto byłoby rzeczą dla naszego kraju nadzwyczaj ważną, aby razem ze sprawami przeszli z ministerstwa robót publicznych do ministerstwa handlu także i u r z ę d n i c y, do których zakresu działania należy obecnie popieranie rękodzieła. Wreszcie aby ministerstwo handlu, a w szczególności przyszły departament popierania drobnego przemysłu w tem ministerstwie, rozporządzał d o s t a t e c z n ą l i c z b ą u r z ę d n i k ó w P o l a k ó w, n a l e ż ą c ą s i ę n a s z e m u k r a j o w i liczebnie i procentowo. Tylko w ten bowiem sposób nie odczułoby nasze rękodzieło zbyt boleśnie i krzywdząco zmiany kompetencyi.

W końcu winnaby nasza reprezentacya wiedeńska zwrócić uwagę rządowi, aby przed wnoszeniem podobnych projektów, mających znaczenie zasadnicze i mogących wywierać znaczny wpływ na ukształtowanie się stosunków wielkiej grupy społecznej i gospodarczej, z a s i ę g a ł o p i n i i i n t e r e s o w a n y c h s f e r l u b i c h r e p r e z e n t a c y i, a w k a ż d y m r a z i e r a d y p r z y b o c z n e j d l a s p r a w p r z e m y s ł u r ę k o d z i e l n i c z e g o.

H. Eile.

Z giełdy i z rynku pieniężnego. Mimo ciągłych uspokajających zapewnień, mimo rozpoczęcia rokowań pokojowych, mimo że ogólna sytuacya polityczna dziś przedstawia się daleko korzystniej, niż przed tygodniem, giełdy europejskie okazują zawsze jeszcze usposobienie pesymistyczne. Wiedeń reaguje od razu na niepomyślne wieści z Berlina, a Berlin *vice versa* na takie same wieści z Wiednia, tak, że równocześnie tu i tam następuje dalszy spadek kursów. Był on w sobotę na obu giełdach dość znaczny i dotknął w s z y s t k i e walory spekulacyjne. W Paryżu i Londynie usposobienie było wprawdzie więcej stałe, ale również mdłe i słabe. Tym razem do tego ogólnego zniechęcenia giełd przyczyniło się w niemałej mierze wyrastające wciąż jeszcze naprężenie n a r y n k u p i e n i ę ż n y m. Z powodu medio miesiąca napór na banki państwowe był znów nadzwyczaj silny, zapotrzebowanie gotówki wielkie, a podaż jej prywatna bardzo mała. W Berlinie dyskont prywatny trzymał się stale na wysokości raty bankowej — to jest na wysokości 6 procent, za pieniądz codzienny płacono $5^1/_2$ procent. W Wiedniu dyskont prywatny podniósł się na $5^{15}/_{16}$ procent, przy dłuższych terminach na przeszło 6 procent. Podczas gdy w połowie grudnia r. z. portfel Banku austro-węgierskiego zmniejszył się znacznie, tym razem znów przybrał o znaczną kwotę. I jeśli sytuacya się nie zmieni, Bank na 1 stycznia będzie miał w obiegu co najmniej 600 milionów banknotów, podlegających opodatkowaniu, sumę ponownie rekordową.

W Londynie znów grozi podwyższenie raty bankowej z powodu wzmagającego się zapotrzebowania złota za oceanem.

Na t a r g u z b o ż o w y m usposobienie było znów bardzo słabe, obroty niezwykle małe mimo niższych cen.

Akcya miast węgierskich przeciwko nowym ustawom podatkowym. Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, odbyty w Budapeszcie wiec miast węgierskich zwrócił się do rządu ze stanowczem żądaniem, ażeby ze względu na obecne przesilenie kredytowe i gospodarcze odroczono o cały rok wejście w życie n o w y c h u s t a w p o d a t k o w y c h, które mają stać się prawomocnemi z dniem 1 stycznia 1913 r. Są to podatki uchwalone jeszcze za rządów Wekerlego mianowicie: podatek od kapitałów, procentów i rent, podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego zdawania rachunków t. z. do ogłaszania bilansów, powszechny podatek zarobkowy, wreszcie nowy powszechny podatek osobisto-dochodowy. Przeciwko podatkom tym, jako bardzo wysokim, opinia publiczna na Węgrzech zwracała się już od roku żądając ich zreformowania zanim jeszcze wejdą w życie, lecz rząd na taką reformę się nie godził. Reprezentanci miast węgierskich zagrozili obecnie, jak wiadomo, że jeżeli rząd nie przystanie przynajmniej na odroczenie nowych podatków, miasta odmówią współudziału w ich ściąganiu w poruczonym im zakresie działania. Wobec tej groźby rząd zaproponował następujący kompromis: Wejście w życie nowych podatków formalnie nie zostanie odroczone, rząd jednak wstrzyma się n a r a z i e od ich wymiaru i przystąpi do tego dopiero po kilku miesiącach, najwcześniej w marcu rb. jeśli do tego czasu sytuacya gospodarcza i pieniężna ulegnie korzystnej zmianie.

Miasta do tej chwili nie zajęły jeszcze stanowiska wobec tej propozycyi kompromisowej.

Z targu produktów. Z Satcu (Saaz) donosi: Obrót w c h m i e l u wynosił w ubiegłym tygodniu 500 balotów. Ceny wahały się między 120 a 144 K. Uzposobienie było spokojne. Zapasy chmielu są już niemal zupełnie rozsprzedane.

OGŁOSZENIA.

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.

Wolne mieszkania

Sklep w centrum miasta tanio do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Gazety Wieczornej“. (x)

Jabłonowskich 36. Trzy pokoje, kuchnia, z zupełnym komfortem do wynajęcia. 5716

Posady i prace

Adwokat Fried we Lwowie poszukuje koncypienta. 5711

Kupno i sprzedaż

ŻYWE RYBY, szczupaki, liny, karpie, 5 klg. posyłki po kor. 12·40, opłacone za zaliczką. Za świeżą i użyteczną dostawę gwarantuję. J. Kwastel Podwołoczyska 90. 4133

Doniesienia rozmaite

KRYNICA. na Święta Boż. Nar. przygot. 100 mieszkań. Sporty zimowe, czytelnia, zabawy, tennis. W styczniu ewent. otw. łazien. miner., leczenie hydriat. elektr. itp. picie wód, kasyno. Pokoje z pension od 8 kor. dziennie. Wagony ze Lwowa wprost do Krynicy już kursują. Zgłosz. Zarząd gminy Krynica. 5727

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244



Dziwna okazya! Dubeltówki Lankaster, London, lufy bronixowane, z górnym kluczem, grawirowane po k r. 32 i 36. Browningi po kor. 30, 40—50. Rewolwery od kor. 4·50. Stein, Skład broni w Żółkwi. 4126

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana“ i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY **ul. Grodecka 2.**

DZISIEJSZY PROGRAM:

1. Ironia losu. Dramat. 2. Wśród lwów. Humoreska. 3. Dziennik Gaumont. Aktualności. 4. **Król kopalni.** Wstrząsający dramat w 2 aktach. 5. Próba generalna. Farsa. 6. **Film wojenny Nr. 8.** Oblężenie Skutari w 12 obrazach. Wyjątkowo udatne zdjęcia z bliskiej odległości strzałów armatnich do fortów i ataku na bagnety zawdzięcza włoska fabryka Cines protekcyi królowej Heleny u swego ojca, króla czarnogórskiego.

3 prc. T. S. L. 2 prc. Bursa Batorego.

KINO „KOPERNIK“

nowa sala teatralna dwupiętrowa przy **ul. Kopernika l. 9,** róg ul. Lindego. Kino „Kopernik“, zwane „Sans rival“ od piątku dnia **13. grudnia** do piątku dnia **20. grudnia,** ogłasza nowy artystyczny program, we Lwowie nieznany.

Program od 13. do 19. grudnia 1912.

I. 1) Przejażdżka wśród uroczych gór (zdjęcie z natury). 2) Agata poszukuje koniecznie męża (Humoreska).
II. Piekielna zemsta niewolnicy, dramat w 3 aktach o treści nader urozmaiconej 3) Akt I. 4) Akt II. 5) Akt III. 6) Zakochany Turek (Humoreska).
III. Bandyta kolejowy w szponach dedektywa, nadzwyczaj sensacyjny dramat amerykański. 8) Walka rywali.

Kino „Kopernik“ daje 3 prc. na T. S. L. — 2 prc. na Bursę Batorego. 4124

COLOSSEUM HERMANÓW od 1-go grudnia.

Zdumiewające! **The Mc. Bans** ze swojemi sensacyami elektrycznemi. **Astoria et Bill Jenkins,** akt Cowboyów ameryk. **Vandinoff,** znakomity szybkomalarz transparent. **Rainera 14 Tyrolczyków. Złota podwiązka,** operetka. **Andrée Pelletier,** wirtuoz i imitator. **6 Oetlessy,** węgierski zespół damski 10 atrakcyi! i Vitograph. W niedziele i święta 2 przedstawienia, o godz. 4-ej i 8-ej. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze p. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5. 4056

LWÓW Akademicka 14.

Pantofle sukienne poleca BAZAR KRAJOWY

2386 **KRAKÓW ul. Szewska 24.**

Czcigodna gospodyni! proszę kupować wyłącznie **DIADAL palоną kawę** która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.





Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

Diadal kawa palona 1/4 kg. K 1·25
Diadal salon. pal. 1/4 kg. K 1·35
Elite Diadal palona 1/4 kg. K 1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. 4049

Nowość! Sensacya 1912 Nowość!
D. R. G. M. Nr. 526.081

:: Noworoczne dowcipne powinszowania ::

w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym senzacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — **Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.**

10	oryginalnych kart za uprz. nadesłaniem	K 0·75
25	" " " "	K 1·—
50	" " " "	K 1·75
100	" " " "	K 3·—

Za powziątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.
Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3905

Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne
we Lwowie, ul. Sykstuska 17.
4118 Telefon Nr. 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na 5% w rachunku bieżącym zaś pod najkorzystniejszymi warunkami.

Wypłata do 5.000 koron bez wypowiedzenia — podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

KANTOR WYMIANY

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Teatr rozmaitości VARIÉTÉ BRISTOL

Występ pierwszorzędnych sił artystycznych. Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8-mej wieczór. 4067

Na Gwiazdkę! Torby na akta

od K 4·50 do K 60 w wielkim wyborze

poleca **„Foka“** specyalny magazyn wyrobów skórzanych i przybo'ów do podróży **LWÓW, plac MARYACKI l. 3.**

Proszę oglądać bez obowiązku kupna. 4099

4049

Ostatni miesiąc! Sprzedaż okazyjna

towarów mód męskich i damskich

w magazynie „Imperial“

Lwów, plac Maryacki 3.

Proszę oglądać bez obowiązku kupna. — Bajecznie tanio.

BAJECZNIE TANIO.



Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.